Nr. 120 Łódź, środa 3 maja 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Co powie p. Zaleski?

Nasz warszawski korespondent doniósł wczoraj, iż premjer Ponikowski, na żądanie kół sejmowych, wystosował do min. Skirmunta do Genui depeszę, w której prosi go o czasowy choćby powrót do Warszawy, celem zdania sprawy przed rządem i sejmem z przebiegu narad genueńskich.

Min. Skirmunt odpowiedział, iż obecność jego w Genui jest absolutnie nieodzowną, aby zaś ciekawość warszawska nie została niezaspokojona, deleguje do kraju swego zastępcę, p. Zaleskiego, naszego ambasadora w Rzymie.

I p. Zaleski zapakował kufry i teraz pewno unosi go międzynarodowy ekspres poprzez żyzną równinę lombardzką, prowadzi poprzez wyniosłości i doliny Tyrolu, Karyntji i Styrji, Wiedeń i Czechy do stolicy Polski.

Dwie noce w sleepingu— to aż nadto czasu na ułożenie sprawozdania politycznego. Trzeba tylko bardzo uważnie przypomnieć sobie wszystko, czem się pochwalić można, i znaleźć proste i dostępne dla wszystkich tłumaczenie, jeśli coś poszło nie po myśli delegacji polskiej, Co zaś do ogólnej sytuacji genueńskiej, to, zapewne, w Warszawie jest ona równie dobrze znana, jak w Genui, a może nawet perspektywa oddalenia pozwala jaśniej oceniać wypadki, przytłaczane tam co chwila drobnemi sensacyjnemi i efemerydalnemi, ale zato silnemi wrażeniami, zmieniającemi się nieustannie, jak w kalejdoskopie.

Ponieważ p. Zaleski najdokładniej już obecnie obmyśla, co ma powiedzieć opinji polskiej, przeto to, co powie, stanie się dla nas stanowczo mniej interesujące, niż to, co byłby wysnuł, gdyby nie ciążyło na nim piętno oficjalności i znamię wysokiego urzędnika.

I czyż doprawdy poczytywane nam będzie za niedyskrecję, jeśli uprzedzimy p. Zaleskiego i otwarcie zapoznamy opinję publiczną z tem, czego może p. Zalęski nie powie, ale co myśli w głębi serca, a może nawet nie myśli, lecz myśleć powinien?

Od r. 1918 Polska nigdy jeszcze nie występowała w tak przyjaznych jej warunkach politycznych, jak podczas konferencji genueńskiej. Nadszedł czas, by wygrać najlepszą kartę, jaką mieliśmy na ręku, nasze bliskie sąsiedztwo z Rosją i konieczny udział w odbudowie jej zniszczonego organizmu gospodarczego. I dlatego wcale nie jest zasługą ani p. Skirmunta, ani jego przyjaciół z Pragi Czeskiej i Belgradu, iż Polska w pierwszych dniach konferencji zajęła bardzo poważne stanowisko, weszła do subkomisji politycznej, uzyskała szereg innych poważnych mandatów, dzięki poparciu Lloyd George'a; najlepszą miarą tego nagłego wzrostu znaczenia była rozpowszechniona w Genui przed dziesięciu dniami pogłoska o wejściu Polski do rady najwyższej. Mniejsza o prawdziwość pogłoski—ważne już jest to, że mogła ona utrzymać się przez kilka dni i nikogo absolutnie nie dziwiła, prócz może—samych polaków.

W podkomisji transportowej Polska stała się kluczem sytuacji, w politycznej przypisywano jej kolosalną rolę i znaczenie, szczególnie w kołach delegacji angielskiej, z powodu znanego protokułu ryskiego. a twórca jego p. Jodko-Narkiewicz powołany był w Genui do odegrania bardzo poważnej misji pośredniczenia pomiędzy delegacją sowiecką a polską, a może częściowo i francuską.

Niestety, drugi dzień świąt wielkanocnych zmienił sytuację naszą całkowicie. Nie była to zresztą kwestja faktów, niezależnych od nikogo. Trzeba otwarcie powiedzieć sobie, że bardzo wiele winy jest w tem naszej delegacji, a szczególnie p. Skirmunta, który, doprawdy, jest politycznie za słabą siłą, jak na przedstawiciela Polski na konferencji genueńskiej.

Jak wiadomo, drugiego dnia świąt wybuchła bomba w postaci układu polsko-rosyjskiego. Pisaliśmy już o tem w korespondencji z Genui i fakty istotnie całkowicie sprawdziły nasze przypuszczenia, iż nie trzeba rzeczy brać zbyt tragicznie, że narady nie zostaną przez wypadek ten zerwane, że antyniemieckie stanowisko premjera angielskiego jest zjawiskiem raczej przemijającym, niż zasługującym na zaufanie. Bardzo jednak szkoda, że nie przewidział tego p. Skirmunt. Podczas narady aljantów wygłosił on swe bardzo w kraju rozgłośne przemówienie, które podobno miało wielki sukces i cieszyło się szczególnym uznaniem Lloyd George'a.

W Genui i na świecie o przemówieniu tem było całkiem głucho, a owo „uznanie“ Lloyd George'a zbliska też wyglądało bardzo problematycznie. To tylko pewne, że w kołach delegacji angielskiej uśmiechano się bardzo dyplomatycznie, gdy ktoś stawiał pytanie, jak podobało się przemówienie p. Skirmunta.

Naszemu ministrowi zdawało się, że p. Lloyd George nawrócił się na drogę p. Barthou, że zaraz zacznie gromić niemców nie gorzej od p. Poincaré, że wróci pobożnie na grunt paryskiej ewangielji — traktatu wersalskiego. I nasz minisrer omylił się zasadniczo: tylko wtedy mógł nie wiedzieć, że Lloyd George już gotuje się do wywrócenia kota ogonem, do przejścia do polityki zdecydowanie antyfrancuskiej tuż po swym udanym gniewie na pp. Wirtha i Rathenaua. Istotnie, na bankiecie prasy angielsko-amerykańskiej szydło wylazło z worka. Lloyd George śmiało dziś już mówi o zbliżeniu angielsko-niemiecko-rosyjskiem, a p. Skirmunt doprawy nie może wyjechać z Genui, gdyż sam nie wie, co ma powiedzieć rządowi i narodowi. Za jedną mowę wtedy, gdy najpolityczniej było milczeć i czekać, albo właśnie pozwolić mówić p. Beneszowi —Polska płaci utratą chwilowo zdobytego poparcia Wielkiej Brytanji.

P. Skirmuntowi może było warto. Polska zrobiła zły interes.

Ale i to nie wszystko. Państwa, które podpisały umowę wersalską wydały wspólną deklarację przeciw traktatowi rosyjsko-niemieckiemu. Imieniem Polski podpisał p. Skirmunt to oświadczenie. I to był drugi błąd. Z pośród państw podpisanych Polska jest jedynem, które uznało Rosję sowiecką de jure i zawarło z nią traktat pokoju. To winno było nasunąć pewne refleksje i zastrzeżenia. Z pewnością nikt nie miałby do Polski pretensji, gdybyśmy nie podpisali tego dokumentu, tłumacząc się względami prawno-politycznemi; tem bardziej, że protokuł ryski choć nie jest on pełną umową, jednak obowiązuje do daleko sięgającej [illegible] wobec bolszewików. Pacta sunt servanda. Było jasne, jak na dłoni, że podpis p. Skirmunta wywoła protest rosyjski, wyciągnie na jaw sprawę protokułu ryskiego i postawi nas pomiędzy Francją a Anglją, niby między Scyllą a Charybdą. Z tej bardzo, istotnie, nie do pozazdroszczenia sytuacji wywinęliśmy się w ten sposób, iż delegacja polska odpowiedziała notą zbyt długą, nudną, a co gorsza komentującą układ ryski w sposób bardzo pożądany przez p. Barthou, ale za to będący rozczarowaniem wcale poważnem dla p. Lloyd George'a.

Wogóle wojna z bolszewikami na terenie genueńskim — to rzecz bardzo niebezpieczna i szkodliwa. Wszak cały świat zjechał się tam właściwie przez Rosję i dla Rosji. St. Margherita jest centralnym punktem wszystkich starań i zabiegów. Kto na dobre zadziera z delegacją bolszewicką, ten spokojnie może złożyć swą „politykę“ do kosza i pojechać, gdzie pieprz rośnie.

Rzeczywiście, nieomal nazajutrz po zatargu polsko-rosyjskim Lloyd George podniósł, tymczasem jeszcze półgębkiem, sprawę naszych granic wschodnich i przyjął na posłuchaniu „delegata“ wschodniej Małopolski.

Czy o tem wszystkiem opowie obszernie p. Zaleski?

Opinja publiczna ma już dość tego, co telegrafuje codziennie Pat do gazet chciałaby czegoś więcej: wytłumaczenia, dlaczego nasze świetne gwiazdy na horyzoncie genueńskim tak zbladły w ciągu dni ostatnich.

Ale tego nam wysłannik i urzędnik p. Skirmunta powiedzieć nie może...

Czesław Ołtaszewski.

Groźba przesilenia gabinetowego.

WARSZAWA, 2 maja (Telefonem od naszego korespondenta). — W dzisiejszym wieczornym „Kurjerze“ ukazała się notatka:

„W bieżącym tygodniu w dalszej dyskusji nad programem rządu i budżetem kilka stronnictw ma zająć stanowisko opozycyjne. **Rząd wobec tego zgłosi wniosek o votum zaufania.** Możliwe, że wniosek ten nie zyska większości, wówczas **doszłoby znów do przesilenia**“.

Według zebranych przez nas w tej sprawie informacji istotnie w bardzo poufnych naradach przywódców 3 największych klubów sejmowych: Zw. Lud. Nar., Nar. Zjedn. Lud. i P. S. L., doszło do pewnego układu, który ma na celu **jeszcze jedną próbę wywołania przesilenia,** obliczonego przedewszystkiem na długotrwałość, co **przedłużyłoby niezmiernie sesję obecnego sejmu.**

Kluby, uczestniczące w układzie, chciałyby przez groźbę przesilenia uzyskać od obecnego rządu **pewne koncesje polityczne;** zależy im na tem więcej, niż na ujęciu władzy w swe ręce.

Dlatego też każdy z klubów wolałby, aby inny podjął inicjatywę w tej sprawie.

Narazie jeszcze można mieć nadzieję, że zdrowy rozum polityczny zwycięży i cała ta robota zakulisowa nie wyjdzie poza stadjum obecnych przygotowań. Utwierdza w tem przekonaniu oświadczenie przewodniczącego jednego z największych klubów, że do przesilenia dojść nie może.

Kronika polityki polskiej.

— Dziś we środę wyjeżdża do Genewy delegat rządu polskiego przy lidze narodów prof. Aszkenazy, który zatrzyma się w Paryżu, aby tam omówić z p. Zamoyskim sprawy, dotyczące Polski, a mające być przedmiotem obrad rady ligi narodów. Prof. Aszkenazy konferować będzie również w sprawie postulatów polskich, odnoszących się do porządku dziennego obrad genewskich.

Wraz z prof. Aszkenazym udaje się referent do spraw gdańskich w ministerjum spraw zagranicznych p. Messinger.

— W piątek przybywa do Warszawy polski chargé d' affaires w Moskwie p. Stefański. Przyjazd jego jest w związku z zmianami na placówkach polskich w Rosji sowieckiej.

— W tych dniach wyjeżdżają z Warszawy poseł włoski p. Tomasini, który jedzie do Rzymu a potem do Genui i poseł angielski p. Max-Muller, który jedzie na odpoczynek do kraju, a zastępować go będzie radca poselstwa p. Hoare.

— Rząd polski otrzymał od rządu sowieckiego zaproszenie na międzynarodowy zjazd bakterjologiczny, który ma się odbyć w Moskwie.

Sprawa memorandum do sowietów.

Francja nie podpisała memorandum.

GENUA, 2 maja (Pat) **Francja i Belgja odmówiły podpisania memorandum do Rosji.**

Niepodpisanie przez delegację francuską i belgijską tego memorandum ma znaczenie poważniejsze, niż sądzono początkowo.

Sprawa przedstawia się jak następuje: Barrére, który pod nieobecność Barthou zastępował Francję,

odmówił podpisania memorandum,

albowiem otrzymał z Paryża instrukcję, by nie uznał artykułu 6 w redakcji ustalonej wczoraj, a więc, by przyłączył się do stanowiska delegacji belgijskiej.

Ta nagła zmiana stanowiska Francji zaskoczyła członków konferencji.

W kołach konferencji słychać, że polecenie rządu francuskiego **należy przypisać bezpośredniej interwencji Barthou.**

Zmiana sytuacji jest tem więcej niespodziewaną, że wczoraj jeszcze zdawało się, iż memorandum jest już faktycznie gotowe, a obrady komisji redakcyjnej uważane są tylko za formalność. Lloyd George uważał za rzecz więcej niż pewną, że między artykułem 2, dotyczącym długów rosyjskich, na który to artykuł Angija tylko niechętnie się zgodziła, a artykułem 6, dotyczącym własności prywatnej, co do którego Francja okazała się pojednawczą, istnieje junctim i z tego powodu na ostatniej konferencji między Barthou a Lloyd George'm wcale już nie poruszano sprawy memorandum. W chwili obecnej toczą się

obrady komisji politycznej nad położeniem,

wytworzonem przez nieuznanie artykułu 6 przez Francję i Belgję.

Oświadczenie Cziczerina.

GENUA, 2 maja (Pat) — W.B.K. Cziczerin złożył w dniu wczorajszym oświadczenie, w którem wspomina przedewszystkiem o liście, jaki wystosował do Lloyd George'a i który na posiedzeniu ekspertów w dniu 21 kwietnia był bliżej sprecyzowany przez rzeczoznawców rosyjskich. Delegacja rosyjska — mówi Cziczerin — zobowiązała się zatem do spłacenia długów przedwojennych, jeżeli Rosja otrzyma kredyt, przyczem kieruje się pragnieniem, **aby posiadacze małych rent nie ponieśli strat.** Tymczasem ze strony sprzymierzonych czynione są starania, aby przemysł wielki skonfiskowany w Rosji otrzymał odszkodowania.

Przyjęcie tego żądania przez delegację sowiecką miałoby — zdaniem Cziczerina — ten skutek, iż musiałaby ona w ten sposób poświęcić interesa szerokich rzesz posiadaczy małych rent na rzecz kapitału wielkiego. Gdyby bowiem propozycje rosyjskie były odrzucone, posiadacze małych rent utracą swoje wkłady, co stanie się wbrew życzeniu Rosji, pragnącej dać im odszkodowanie.

Co się tyczy długów wojennych, to długi te nie dotyczą małych właścicieli, a przeto delegacja sowiecka jest zdania, że nienależyty tych długów zaspokajać.

W sprawie propozycji kredytowych Cziczerin zauważa, **że propozycje te są bardzo ogólnikowe.** Zresztą Cziczerin nie może dać oficjalnego oświadczenia w tej sprawie, gdyż delegacja rosyjska nie ma jeszcze tekstu memorjału. Zdaniem Cziczerina, **cyfry propozycji finansowych są nader skromne** i byłoby pożądanem, aby warunki zostały lepiej sprecyzowane.

Delegacja sowiecka nie może dać jeszcze odpowiedzi, czy dojdzie do porozumienia z mocarstwami, gdyż zdaniem Cziczerina, zależy to jedynie od tych mocarstw.

Stanowisko rządu angielskiego.

WIEDEŃ, 2 maja. (Pat.) — „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że w izbie gmin oświadczył Chamberlain, że

rząd angielski nie byłby skłonnym pójść razem z Francją, gdyby ta chciała obsadzić zagłębie Ruhry.

Na zapytanie, dotyczące układu rosyjsko - niemieckiego, Chamberlain oświadczył, że rząd angielski wiedział wprawdzie, iż między Niemcami a Rosją toczyły się od paru miesięcy rokowania, które były przerywane. Donosił o tem ambasador angielski w Berlinie. Mimo wszystko jednak, układ zawarty w Rapallo zaskoczył Anglję.

Lloyd George pozostaje w Genui.

LONDYN, 2 maja (Pat.) — Pisma londyńskie zapewniają, że Lloyd George przedłuży pobyt swój w Genui od 2—3 tygodni.

LONDYN, 2 maja (Pat) Biuro Reutera. Urzędowo potwierdzają, że Lloyd George pozostanie w Genui od 2 do 3 tygodni dłużej, aniżeli pierwotnie przewidziano. Nie ma on obecnie zamiaru powracać do Londynu i uczestniczyć w posiedzeniach parlamentu. Uważają za możliwe, że bezpośrednio po konferencji Lloyd George weźmie udział w sesji rady najwyższej, która odbyłaby się w San Remo.

Barthou wyjechał.

GENUA, 2 maja (Pat) Havas. Dziś o godz. 11 min. 15 przewodniczący delegacji francuskiej Barthou odjechał do Paryża.

Wyjazd Alberta Thomasa

GENUA, 2 maja. (Pat). Dziś tym samym pociągiem co Barthou wyjechał z Genui Albert Thomas, którego wyjazd szeroko **jest komentowany w kołach konferencji.**

O sądownictwie rozjemczem.

GENUA, 2 maja. (Pat). Artykuł 8 przygotowanego memorjału dla delegacji rosyjskiej traktuje o sądownictwie rozjemczem, normując tę sprawę w następujący sposób: w sprawach, dotyczących własności prywatnej, **będą rozstrzygały mieszane trybunały rozjemcze,** zaś w sprawach uregulowania kwestji moratorjum i długów państwowych rosyjskich, będzie rozstrzygał utworzony w tym celu **mieszany komitet rozjemczy, którego prezes zamianowany będzie przez prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

GENUA, 2 maja (Pat) Z wczorajszych obrad podkomisji w sprawie komisji rozjemczych, przewidzianych w memorjale do Rosji, podają, co następuje: Mieszana komisja ma się składać z przewodniczącego, zamianowanego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, i dwuch członków, z których jeden wybrany byłby przez właścicieli papierów rosyjskich, a drugi przez rząd sowiecki. Organ ten, który

będzie działał jako najwyższy trybunał,

zostanie wyposażony w pełnomocnictwa do spraw moratorjum, długów, ustanawiania procentów i spłat, obniżania i uiszczania rekompensat w naturze. Wszyscy posiadacze wierzytelności rosyjskich **mieliby jednak prawo poza ramami tej komisji zawierać osobne układy z rządem sowieckim.**

Mieszane trybunały rozstrząsać będą sprawy dotyczące własności prywatnej i odszkodowań za konfiskatę.

Każde państwo będzie posiadało oddzielny trybunał, przyczem przewodniczących tych trybunałów będzie mianował prezydent Stanów Zjednoczonych.

O przedstawiciela Ameryki.

WIEDEŃ, 2 maja. (Pat.) — „Neue Fr. Pr." donosi z Nowego Jorku: Były sekretarz stanu w rządzie Wilsona, Bryan, wystąpił do prezyd. Hardinga z pismem, w którym usilnie prosi, aby St. Zjedn. w interesie pokoju świata wysłały do Genui swego przedstawiciela. Przez zaniechanie tego, St. Zjedn. popełniły—zdaniem Bryana—wielki błąd. Nie jest jednak jeszcze za późno, aby ten błąd naprawić. Bryan proponuje, aby przedstawiciel St. Zjedn. był upoważniony do udzielania rad innym państwom z zastrzeżeniem, aby nie przyjmował wiążących zobowiązań.

Sensacyjne rewelacje Cziczerina.

BERLIN, 2 maja (Pat.) — Biuro Wolffa donosi z Paryża, że według informacji „L'Oeuvre", Cziczerin miał wczoraj dłuższą konferencję z Beneszem, w której oświadczył, że **Rosja nie może podpisać traktatu wersalskiego.** Jeżeli jednak rząd sowiecki będzie uznany de jure, wówczas **może ogłosić on oświadczenie mające charakter aneksu do traktatu** i uznające ten traktat.

Cziczerin miał dodać, że jeżeli okaże się potrzeba, **Rosja sowiecka unieważni traktat zawarty w Rapallo.**

Odpowiedź Facty Cziczerinowi.

GENUA, 2 maja (Pat) Prezydent konferencji de Facta w odpowiedzi na ostatnie pismo Cziczerina wystosował do niego list, w którym oświadcza, że narady ostatnich dni miały na celu sprecyzowanie niektórych punktów, dotyczących Rosji. Prezydent de Facta zapewnił Cziczerina, że zanim jeszcze zajmie się jego uwagami, które uważa za nieuzasadnione wobec okoliczności, że Cziczerin był o wspomnianych naradach źle poinformowany, trwa on nadal w swym zamiarze rozesłania delegacjom memorjału rosyjskiego.

Sprawa traktatu niemiecko-rosyjskiego.

Sprawozdanie komisji odszkodowawczej.

PARYŻ, 2 maja (Pat.)— Havas. „Matin" donosi, że komisarz przewodniczący komisji odszkodowawczej, powołany do zbadania, w jakiej mierze traktat rosyjsko-niemiecki stanowi pogwałcenie traktatu wersalskiego, złożył wczoraj komisji odszkodowawczej sprawozdanie w tej kwestji. „Matin" przypuszcza, że komisja odszkodowawcza zdecyduje się przesłać rządowi niemieckiemu pismo, w którem będzie się

energicznie domagała wykonania w całości przed dn. 31 maja przyjętych przez Niemcy zobowiązań.

Skutki traktatu w Rapallo.

MOSKWA, 2 maja (Pat.). Radjo. Bawiący w Petersburgu przedstawiciel Niemiec oświadczył, iż jeszcze w roku bieżącym staną się widoczne skutki traktatu niemiecko-rosyjskiego. Niemcy w najbliższym czasie dostarczą Rosji znaczne ilości maszyn rolniczych, oraz zajmą się odbudową kolei.

Nota w sprawie Gruzji.

GENUA, 2 maja. (Pat). Przewodniczący delegacji rosyjskiej Cziczerin przesłał dziś komisji politycznej notę w sprawie Gruzji, która stanowi niejako exposé sytuacji na Kaukazie. Nota zaprzecza wiadomości o rozlewie krwi, wywołanym tam przez bolszewików. Szczegóły noty jeszcze nie są ogłoszone.

Sowiety przeciwko ustępstwom.

RZYM, 2 maja. (Pat.) Radjo. — Rząd sowiecki przesłał na ręce Cziczerina radjo-telegram, w którym nalega nań, aby nie robił państwom europejskim takich ustępstw, które mogłyby zmniejszyć prawo wolnej decyzji republiki sowieckiej.

Sowiety agitują.

MOSKWA, 2 maja (Pat.). Radjo. Prasa sowiecka ogłasza szereg artykułów o charakterze agitacyjnym, a pochodzących z pod pióra przywódców bolszewizmu. Według tych artykułów hasłami dnia dzisiejszego są: wznowienie stosunków ekonomicznych i dyplomatycznych państw kapitalistycznych z Rosją sowiecką. Między innemi zasługuje na uwagę artykuł Zinowjewa, skierowany do robotników angielskich. Artykuł ten wyraża nadzieję, iż w razie zerwania konferencji genueńskiej robotnicy angielscy zajmą stanowisko solidarne z robotnikami rosyjskimi.

Możliwość odrębnych traktatów z Rosją.

GENUA, 2 maja (Pat) Havas. Krążą pogłoski, jakoby ze strony angielskiej i włoskiej rozpatrywano możliwość zawarcia poszczególnych układów odrębnych z Rosją sowiecką w razie, gdyby nie doszedł do skutku układ ogólno-europejski.

Rosja niezadowolona.

GENUA, 2 maja (Pat) Havas. Cziczerin w wywiadzie udzielonym korespondentowi Reutera oświadczył, że rząd rosyjski nie jest zadowolony ze sposobu, w jaki traktuje się rokowania wstępne w sprawie kredytów dla Rosji. Rząd rosyjski pragnąłby otrzymać w tej sprawie ściśle określone zobowiązania. Cziczerin określa na dwa miljony dolarów wysokość zaliczki, której udzielenie jest dla Rosji konieczne.

Silne stanowisko małej ententy.

GENUA, 2 maja (Pat) Havas. Benesz oświadczył w rozmowie z jednym z przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej, **że mała ententa wyjdzie z konferencji silniejszą, niż była kiedykolwiek.** Następnie Benesz zaprzeczył pogłoskom o rzekomym rozdźwięku w łonie małej ententy i podkreślił wspólne interesy państw małej ententy, których nie rozdzieli żadna kwestja prestige'u.

Opinja p. Stambulińskiego.

GENUA, 2 maja. (Pat). Przedstawiciel polskiej agencji telegraficznej uzyskał wywiad z przewodniczącym delegacji bułgarskiej, Stambulińskim, który oświadczył, co następuje: Co się tyczy traktatu rosyjsko - niemieckiego, to nie przypuszczam, ażeby on miał cele agresywne. Znam Polskę i polaków, jako naród rycerski, który dał dowody, że wojny się nie boi, podobnie do Bułgarji, która w wojnach ostatnich czterdziestu lat odniosła szereg zwycięstw, lecz co zdobyła heroiczna armja bułgarska, to, niestety, straciła dyplomacja. Niech to będzie przykładem dla Polski. **Jeżeli dyplomacja polska zapewni ojczyźnie silne sojusze,** wówczas Rosja i Niemcy nie odważą się na atak. Wybierając sojuszników, powinno się brać pod uwagę nietylko potęgę danego państwa, ale w szczególności przyjaźń. Bułgarja wierzy w potęgę Polski. Co się tyczy wejścia Bułgarji do małej ententy, to sądzę, że udział tego państwa zmniejszyłby pewne sprzeczności polityczne bałkańskie. **Obecnie Bułgarja nie miałaby interesu wchodzić do małej ententy,** mógłby jednak powstać nowy sojusz rozszerzony, w którym Polska odegrałaby wielką rolę. Co do konferencji genueńskiej i spraw, które ma rozstrzygnąć, stanowisko Bułgarji jest jasne. Ojczyzna moja musi przyjąć warunki, jako wynik przegranej wojny, domagać się jednak będzie odroczenia wypłat odszkodowawczych. O ile konferencja doprowadzi do paktu gwarancyjnego, wówczas pomimo wielu konfliktów wynik konferencji uznać trzeba będzie za udatni.

Tętno chwili.

Rentjerzy przeszłości.

Tragiczny był los twórców Konstytucji Majowej: w ich sercu paliła się wielka miłość ojczyzny; w ich głowie płonęła śmiała myśl odrodzeńcza. Lecz ich miłość i ich myśl nie umiały wywalczyć dla się zwycięztwa w narodzie. Zdobyły się na wspaniałą demonstrację polityczną; nie mogły zdobyć się na pozytywny czyn polityczny. Uchwały Konstytucji Majowej brutalnie zostały przekreślone rękami Targowicy, która na oczach narodu zabiła dzieło odrodzenia jego siły i utrwalenia jego wolności.

Ci, którzy pragnęli ojczyznę przed zagładą ratować, stali się pierwszymi z ojczyzny tej wygnańcami. Kołłątaj, Małachowski, Potocki stają się ofiarami niechęci publicznej. Motłoch szlachecki nie mógł im wybaczyć tego, że odważyli się wystąpić przeciwko terorowi tępoty powszechnej.

Wszelako bodaj jeszcze tragiczniejsze są losy tych ludzi dzisiaj, w sto lat po ich śmierci. Gdy żyli, nie dane im było wcielić dążeń swoich w życie. Dziś, natomiast gdy całe stulecie przetoczyło się ponad ich grobami, najbezmyślniejszy odłam ogółu, będący jakgdyby spadkobiercą dawnej tępoty szlacheckiej, z imienia ich, i z ich dzieła uczynił sobie sztandar, którym osłania dawne grzechy społecznego egoizmu, niezawsze w nowe przybrane imiona.

Spójrzcie na uczestników dzisiejszego pochodu: na ich twarze rozkwitłe samozadowoleniem, na ich postacie namaszczone najtańszą oliwą patrjotyzmu: alboż przypominają oni w czemkolwiek radykalną, jakobińską myśl Kołłątaja? W sto lat po jego śmierci chełpią się jego nazwiskiem, niby błyskotką wyjętą ze skarbca przeszłości, nie zdając sobie sprawy z tego, że samą formą obchodu uchybiają tradycji jego wolnego twórczego ducha. Hugo Kołłątaj, główny twórców Konstytucji Majowej inspirator, był umysłem antyklerykalnym, przeciwnikiem supremacji książej w życiu publicznem i w szkole: a tymczasem na czele dzisiejszego pochodu kroczy nietylko duchowieństwo, ale sama w postaci widomej myśl klerykalizacji życia polskiego w jego najważniejszych dziedzinach. Hugo Kołłątaj był apostołem wyzwolenia ludu z ucisku pasożytnictwa społecznego: a tymczasem w pochodzie dzisiejszym niewiele śród person jego najczcigodniejszych z pozoru naliczyliśmy takich, którzy żadnych, poza pracą własną nie znają źródeł zarobku i dorobku.

To też pochody takie, jak pochód dzisiejszy, podejmują i urządzają jedynie ludzie, pragnący niedoborów, luki i braki własnej zasługi i własnej pracy pokryć i uzupełnić ze zbioru zasług, dokonanych w pokoleniach minionych, w poczuciu, że sami niczem zbogacić ich nie potrafią.

Nazwaliśmy ich rentjerami przeszłości: są to ludzie, lubiący przypominać i wskrzeszać chwałę dawnych wieków, aby na cudzych laurach móc pod jej cieniem spać dumnie i zaszczytnie.

Lumir.

Przyjazd p. Zalewskiego.

WARSZAWA, 2 maja (Telefonem od naszego koresp.) Zapowiedziany już przyjazd p. Augusta Zalewskiego do Warszawy nastąpi w sobotę. Pan Zalewski bawić będzie w Warszawie 3 dni, w tym czasie poinformuje rząd i sejm o przebiegu konferencji genueńskiej.

Z komisji sejmowych.

WARSZAWA, 2 maja. (Pat). Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Osieckiego w dalszym ciągu rozważała **preliminarz budżetowy M. S. Z.** na rok bieżący. W imieniu M. S. Z. dyrektor Bertoni udzielił informacji na interpelacje, zgłoszone na poprzedniem posiedzeniu i m. in. oświadczył, że Adam Tarnowski niedawno przeprowadził inspekcję centrali i placówek M. S. Z. Stosownie do orzeczenia komisji, przeprowadzono rozbicie funduszu dyspozycyjnego M. S. Z. na grupy następujące: fundusz prasowy, propagandy, fundusz na cele kulturalne, fundusz wydawniczy i wreszcie właściwy fundusz dyspozycyjny polityczny. Po wyczerpaniu dyskusji referent komisji Kamieniecki przedłożył następujące cztery rezolucje, które przyjęto:

1) Sejm wzywa rząd do utworzenia przy jednym z uniwersytetów polskich specjalnego studjum dyplomatyczno-konsularnego dla przygotowania kandydatów do służby M. S. Z.

2) Do scentralizowania i rozwinięcia przez M. S. Z. polskiej propagandy zagranicą, kulturalnej i ekonomicznej i do zwrócenia szczególnej uwagi na propagandę w państwach bałtyckich, Rumunji i państwach południowej Słowiańszczyzny.

3) Do wzmocnienia składu osobowego poselstwa polskiego przy Watykanie przez utworzenie tam stanowiska radcy legacyjnego.

4) Do przeprowadzenia centralizacji misji i przedstawicielstw Polski zagranicą w ten sposób, ażeby wszystkie organy rządowe, operujące na terenie danego państwa, były podane kierownictwu miejscowego posła. W dalszym ciągu pozycja na urzędników nieetatowych w centrali została zmniejszona o 1 proc., pozycja opłat konsularnych została zmniejszona o 1000 marek, pozycja na podróże kurjerów dyplomatycznych została zmniejszona o 10 miljonów marek, zaś pozycję na wykonanie umowy polsko-czeskiej zatytułowano: „Na przygotowanie umów polskich z innemi państwami".

Na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Stanisława Grabskiego, przy udziale prezydenta ministrów Ponikowskiego, ministra Stesłowicza, pp. Morawskiego i Ładosia, poseł Rataj zainterpelował prezydenta ministrów

w sprawie noty rządu polskiego do rządu sowieckiego o ucisku religijnym polaków w Rosji.

W odpowiedzi prezydent ministrów oświadczył, że wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udzieli minister Skirmunt po powrocie z Genui. Następnie p. Morawski odczytał referat oparty na raportach naszych delegatów w Genui

o przebiegu prac genueńskich

i o udziale w niej delegacji polskiej oraz o dotychczasowych wynikach konferencji i perspektywach na przyszłość.

Prezydent ministrów uzupełnił referat kilkoma uwagami ogólnemi. Sprawozdanie to komisja przyjęła do wiadomości bez dyskusji.

Działalność separatystów górnośląskich.

KATOWICE, 2-go maja (A. W). W sprawie działalności separatystów górnośląskich otrzymujemy następujące informacje: 3 b. m. separatyści mają wydać do ludności górnośląskiej odezwę, nawołującą do oderwania dzielnicy śląskiej od Polski i połączenia jej z niemiecką częścią Górnego Slącka w celu utworzenia osobnego państwa górnośląskiego. W tych dniach mają separatyści otrzymać 5 miljonów marek niemieckich na agitację za wyodrębnieniem Górnego Śląska, przyczem początkowo agitacja będzie się odbywać w duchu propagandy za autonomją, następnie zaś wysunie właściwe swe cele, t. j. oderwanie polskiej części Górnego Śląska od Polski. Zaznaczyć należy, że separatyści górnośląscy uzyskali poparcie finansistów angielskich, z którymi mają odbyć naradę na Górnym Śląsku.

Nieudany lot dziennikarski.

Ranni i zniszczenie aparatu.

LWOW, 2 maja. Na niedzielę w południe zapowiedziano afiszami i reklamami w pismach w „Gazecie Porannej" we Lwowie i „Gońcu Krakowskim" „pierwszy dziennikarski lot aeroplanowy z Krakowa do Lwowa" i to za zezwoleniem ministerstwa spraw wojskowych. O godz. 12-ej mieli przybyć do Lwowa włoski lotnik Levadina, porucznik pilot Toruń i redaktor „Gońca" p. Daniluk. Płatowiec do Lwowa nie przybył, a jak później stwierdzono, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi pod Rzeszowem, skutkiem którego wszyscy trzej pasażerowie są ranni, a aparat bardzo uszkodzony.

Przyjazd Władysława Mickiewicza.

POZNAŃ, 2 maja. Dziś pociągiem międzynarodowym z Paryża przyjechał tu syn wieszcza p. Władysław Mickiewicz. Na powitanie jego wyjechała do Zbąszynia delegacja złożona z 7-iu studentów. Na dworcu poznańskim zebrały się tłumy publiczności z rektorem uniwersytetu prof. Swięcickim i prof. Grabowskim na czele. Gdy pociąg zajechał wśród gromkich okrzyków „niech żyje" wręczyła p. Serafińska imieniem organizacji kobiecej p. Władysławowi Mickiewiczowi kwiaty. Syna wieszcza witali przemówieniami rektor Swięcicki i prof. Grabowski. Wśród szpaleru witających odjechał znakomity gość do mieszkania rektora Swięcickiego, poczem o godz. 10-ej wyjechał na zwiedzanie miasta.

Zagadkowe zabójstwo oficera.

LWOW, 2 maja. Z Gródka Jagiellońskiego donoszą, że onegdaj o g. 12 w nocy niewiadomy sprawca zabił pchnięciem sztyletu porucznika W.P. Marjana Reichera. Wszelkie poszukiwania za sprawcą, jak dotychczas są bezowocne. Wszelkie ślady przeczą temu, jakoby morderstwo miało być rabunkowem, niema też mowy o zemście, gdyż porucznik Reicher dopiero od kilku dni bawił w Gródku. Ludność tamtejsza przypuszcza, że jest to znowu zamach ukraiński na przedstawiciela polskiej siły zbrojnej.

Sir Samuels w Londynie.

LEAFIELD, 2 maja (Pat.) Radjo. Komisarz dla Palestyny sir Herbert Samuels przybył wczoraj do Londynu. Spodziewają się również przybycia do Londynu delegacji narodów palestyńskich.

Poważna sytuacja w Irlandji.

LEAFIELD, 2 maja. (Pat.) — Sytuacja w Irlandji coraz bardziej się zaostrza. Rewolucjoniści irlandzcy, którzy zajmują koszary w Dublinie, wykonali szereg zbrojnych napadów na 12 banków, zabierając m. in. 30.000 funtów szterlingów.

Wojna domowa w Chinach.

RZYM, 2-go maja (Pat.). Radjo. Wojna domowa w Chinach rozszerza się coraz bardziej. Generalny gubernator Mandżurji generał Wu-Poi-Fu, leader liberałów centralnych Chin, rozpoczął ofenzywę w w prowincji Pekinu. Przyłączyła się do niego eskadra morska północnych Chin.

Wypadki na Dalekim wschodzie.

WARSZAWA, 2 maja (Telefon od nasz. koresp.) Poselstwo japońskie nadesłało naszemu korespondentowi dłuższy komunikat, w którym tłomaczy przebieg wypadków na Dalekim Wschodzie. Poselstwo japońskie oświadcza, że wobec żądania republiki Dalekiego Wschodu, aby przed zakończeniem układów w Dairemie wojska japońskie opuściły Władywostok, rząd japoński polecił swemu przedstawicielowi na konferencji dairemskiej p. Matsuhima opuszczenie Dairemu i przerwanie rokowań, składając całą odpowiedzialność na rząd republiki Dalekiego Wschodu.

JAN PRAZDRÓJ.

Einstein i względność.

Teorje Einsteina zrewolucjonizowały nasze koncepcje ogólne o świecie zewnętrzym, a w szczególności dotychczasowe pojęcia o czasie i przestrzeni.

Od czasu filozofów starożytnych, a głównie od czasów Galileusza i Newtona, nasze wiadomości o wszechświecie, który nas otacza i o ciałach, które odczuwamy za pomocą [illegible], opierały się na pojęciu [illegible] bezwzględnym czasie i prz[illegible]

Dziś [illegible] mówić o względnym c[illegible] względnej przestrzeni sk[illegible] nie pochodzi nazwa [illegible] względności Einsteina.

Pojęcia o bezwzględnej przestrzeni i czasie opierały się na tem, [illegible] wnioski logiczne, matematyczne, geometryczne, które wyciągamy z badań kształtu i ruchu [illegible] są niezależne od materji, z jakiej składa się przestrzeń, od ilości tej materji, od stanu elektrycznego, który tam panuje, od szybkości, której ulegają ciała wypełniające przestrzeń.

Przeciwnie, według nowych teorji względności długość pewnej linji, wielkość pewnego kąta, utworzonego z dwuch przecinających się linji, wielkość pewnej masy, która jest pewnym stosunkiem przyśpieszenia i siły — nie są zawsze jednakowe; zależą one od szybkości, którą są ożywione ciała, od gęstości materji, wypełniającej przestrzeń, od wartości przyciągania elektrycznego i grawitacyjnego, której ulega materja.

Jednem słowem zasada Einsteina wiąże ściślej, niż to miało miejsce dotychczas, fizykę z geometrją.

Geometrja idealna, która badała tylko kształty, linje, powierzchnie, oraz mechanika idealna, która zajmowała się tylko ruchem, pomijając zupełnie zawartość ośrodka fizycznego t. zn. ciał, które — że się tak wyrazimy — materjalizują te ciała i ich ruchy, otóż te dwie nauki, geometrja i mechanika, są dzisiaj jedynie naukami przybliżonemi i nie dającemi nam obrazu rzeczywistości.

Należy przyznać, że dla naszego małego świata, tego kącika wszechświata, w którym się obracamy, dawna geometrja i dawna mechanika mogą być doskonale stosowane do codziennych naszych potrzeb.

Przy obliczaniu mostu, przy mierzeniu góry, przy budowaniu lokomotywy, dawna geometrja i dawna mechanika dają nam rezultaty, które tak mało różnią się od rzeczywistości, że są dla nas zupełnie wystarczające.

Ale z chwilą gdy od powierzchni bryłki błota ziemskiego chcemy się wznieść w naszych rozumowaniach ku niezmierzonym przestrzeniom, gdzie krążą milczące gwiazdy, wówczas już nauka Newtona i Galileusza nie będzie wystarczająca dla dokładnego wyliczania punktu, w jakim się znajduje ciało niebieskie, ani jego szybkości, ani kształtu linji po której się porusza. Wówczas jedynie mechanika i geometrja einsteinowska może nam dać wyniki zgodne z rzeczywistością.

Niema nic trudniejszego, jak spopularyzowanie teorji Einsteina ale jak dotychczas, nikomu się to zdaje się nie udało.

Aby teorje te zrozumieć, należy posiąść pewną sumę wiadomości matematycznych, których nie da się zastąpić przez odwoływanie się do zdrowego rozsądku i zwykłego rozumowania. Dlatego też w niniejszym artykule musimy się zadowolnić jedynie przedstawieniem idei, które stały się punktami wyjścia dla Einsteina i wszystkich relatywistów w ich pracach nad teorją względności, oraz postaramy się podać niektóre konkluzje wynikające z tej teorji, a dające się sprawdzić doświadczalnie.

Punktem wyjścia dla pojęcia względności było słynne doświadczenie Michelsona i Morley'a.

Ci dwaj uczeni zbudowali nader skomplikowany przyrząd, pozwalający badać szybkość światła w kierunku, w jakim się porusza ziemia i w kierunku do niego prostopadłym.

Przekonali się oni, że szybkość światła była jednakowa we wszystkich kierunkach, bez względu na szybkość jaką posiadały przyrządy, które służyły do pomiarów tej szybkości.

Istniała przytem wielka różnica pomiędzy szybkością światła i szybkością ciał, które zazwyczaj poddawane są naszym doświadczeniom. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdy jakiś pocisk, naprzykład kamyk, jest rzucony w kierunku samochodu, to szybkość kamyka jest różna w stosunku do samochodu, gdy ten ostatni oddala się od tego, kto wyrzucił kamień lub gdy samochód przejeżdża przed nim.

Dla światła szybkość jest wciąż ta sama, niezależnie od stanów spoczynku lub ruchu, w jakich znajdują się widzowie.

Wychodząc z tych nader prostych danych, Einstein i relatywiści doszli do następujących, najważniejszych konkluzji:

Równe długości ciał, znajdujących się w spoczynku, nie są równe, gdy ciała te zostają ożywione pewną szybkością.

Masa ciała nie jest niezmienna i wzrasta wraz z szybkością.

Energja jest ważka. Szczególnie światło, jako rodzaj energji, jest pociągane przez gwiazdy.

Tak więc, gdy światło jakiejś gwiazdy przebiega obok słońca, jest ono przyciągane przez to ostatnie i gwiazda wydaje się nam jakgdyby uległa zboczeniu.

Widzimy z tego, że teorja Einsteina nie jest zwykłą „nową filozofją" w dziedzinie czasu i przestrzeni, lecz że prowadzi do konkluzji natury praktycznej i sprawdzalnej przez doświadczenie. Podamy tutaj dwa fakty doświadczalne, które potwierdziły teorję einsteinowską w całej rozciągłości.

Według teorji Einsteina ruch gwiazd, posiadających wielką szybkość, dookoła słońca, powinien być inny, niż ten, który przewiduje teorja Newtona.

Od sześćdziesięciu lat pewna dziwna anomalja została spostrzeżona w ruchu planety Merkurego najbliższego i najszybszego satelity słońca.

Astronomowie nie mogli, pomimo swych obliczeń, wytłumaczyć, dlaczego elipsa, którą zatacza Merkury wokoło słońca, przesuwa się, obracając się lekko dokoła niego.

Wyliczenia, oparte na mechanice einsteinowskiej, pozwoliły dość szybko i nader łatwo wytłumaczyć wyczerpująco to zjawisko.

Było to pierwsze głośne zwycięstwo nowej teorji.

Ale niezadługo Einstein odniósł i następne.

Mówiliśmy już według jego teorji że światło jest ważkie, i że gwiazdy, których światło przebiega koło słońca jest przez nie przyciągane i wydaje się, jakgdyby gwiazdy te przesuwały się na niebie.

W lipcu 1919 roku została zorganizowana przez astronomów angielskich wyprawa naukowa, której celem było udanie się na równik i sprawdzenie czy wyliczenia Einsteina są prawdziwe. Szło o sfotografowanie gwiazd w chwili zupełnego zaćmienia słońca.

W dwuch punktach ziemi: w Sobral w Brazylji i na wyspach Książęcych w Afryce ustawiono przyrządy astronomiczne i aparaty dla dokonania zdjęć. I rzeczywiście zdjęcia te wykazały, że gwiazdy ulegają zboczeniu i wielkość tego zboczenia okazała się równa tej, jaką przewidywał Einstein.

W ten sposób nowe teorje święciły jeszcze jeden trjumf. I stanie się to jeszcze nieraz.

Została odkryta nowa droga dla mechaniki, dla fizyki, dla geometrji i, jak powiedział prezes towarzystwa astronomicznego w Londynie, jesteśmy świadkami jak zamyka się era newtonowska, przestrzeni absolutnej, a otwiera się, dla lepszego poznania świata, era względności, era Einsteina.

Dwie religje.

—o—

Mówiono mi niedawno, że wiedza antropozoficzna pragnie stworzyć coś, coby zastąpiło obowiązujące obecnie religje. Religje te bowiem są przeładowane mitologicznemi składnikami i pozbawione ducha czasu.

Dlatego też antropozofja dąży, że tak powiem, do duchowego pogłębienia wiedzy, do ekstazy ducha ludzkiego, i nie można się dziwić, że w naszych, tak ruchliwych i tęsknoty pełnych czasach znajduje licznych początkujących zwolenników.

Oto w ogólnych zarysach nowa nauka.

Wobec tego nie byłem w najmniejszym stopniu zaskoczony, gdym w pewnej gazecie handlowej wyczytał co następuje: „Antropozoficzne towarzystwo akcyjne „Przyszłość" sprzedało z powrotem zakupioną w 1921 roku większość akcji fabryki papierosów Waldorf-Astorja, ponieważ nie znajduje możności zdobycia potrzebnego kapitału obrotowego z własnych funduszów. Dr. X. wystąpił z rady nadzorczej wspomnianego towarzystwa".

Oto jest właśnie to, co zwykliśmy nazywać ekstazą. I każdy pogłębia się, jak umie.

*

Historja Buddhy i powstanie jego nauki zostało nam przekazane przez mnichów chińskich z drugiego mniej więcej wieku przed Chrystusem.

Według tych danych był Buddha synem królewskim, który zrezygnował z swego całego majątku, ponieważ litość nie dawała mu spokoju. Poszedł, jako żebrak, do lasu i żył przez lata całe korzonkami i ziarnem konopi.

A gdy nadeszła jego godzina spoczął pod drzewem figowem i wyśnił wielki sen o odpowiedzialności za czyny i o wiecznem odradzaniu się ludzkości. Ów sen, z którego powstała religja dla tysięcy miljonów ludzi.

Gdy się obudził, stała przed nim młoda dziewczyna, podająca mu talerz ryżu z mlekiem, który spożył w spokoju. Dziewczynka nosiła na ramieniu dwa pierścienie z zielonego metalu; i mędrzec radował się cichym brzękiem ozdoby.

Victor Auburtin.

Z kraju.

—

Kraków.

(p) **O pracę dla bezrobotnych.** Na zarządzenie ministerstwa pracy i opieki społecznej, wojewoda krakowski powołał do życia komisję walki z bezrobociem w Krakowie, która odbywać będzie posiedzenia w niedługich odstępach czasu, a działalnością swą obejmie oprócz Krakowa ośrodki przemysłowe w obrębie województwa krakowskiego. W skład komisji oprócz przedstawicieli ministerstwa pracy, robót publicznych, kolei żelaznych i reprezentacji m. Krakowa, wchodzą również przedstawiciele przemysłowców, robotniczych organizacji zawodowych tudzież miejscowy inspektor pracy i kierownik państwowego urzędu pracy w Krakowie dr. Müller.

Do zadań komisji należy między innemi: stwierdzanie stanu bezrobocia, przestrzeganie racjonalnych sposobów i kolejności zatrudnienia bezrobotnych, uruchomienie robót publicznych itp.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia komisji, które odbędzie się dnia 4 maja o godz. 10 rano w województwie, znajdzie się po rozpatrzeniu ogólnych postulatów także sprawa uzyskania pożyczki dla gminy m. Krakowa na roboty publiczne z jednomiljardowego kredytu, przyznanego dodatkowo przez ministra skarbu na roboty publiczne w Polsce, oraz sprawa zatrudniania robotników salinarnych w Wieliczce.

(p) **Podróż dookoła świata.** W tych dniach przybył do Krakowa w towarzystwie tłumacza inż. Percy T. E. Hudson, anglik, odbywający podróż naokoło świata. Pan Hudson wyraził panu wiceprezydentowi swoje uznanie dla wspaniałomyślności Krakowa i dodał, że wspomnienie pięknych dni, jakie spędził tamże, pozostawi w jego pamięci niezatarte ślady. Pan Hudson, przebywający od 10 roku życia w Australji, w mieście Cakleich w stanie Victoria, jest zawołanym podróżnikiem. Zwiedził on dotychczas całą Australję, Amerykę, Afrykę, Azję i część Europy. Obecnie, odbywając podróż naokoło świata, jest już od 8 miesięcy w podróży.

Bezpośrednio przed przyjazdem do Krakowa p. Hudson bawił przez trzy dni we Lwowie.

Koszta podróży oblicza p. Hudson przeciętnie na dwa i pół funta szterlingów (40.000 marek polskich) dziennie.

Lwów.

(p) **Epidemja ospy.** Przed paru tygodniami w jednym z domów na Lewandówce zachorował na ospę pewien zamieszkały tam wyrobnik. Tamtejsze władze sanitarne, nie zdając sobie widocznie sprawy z niebezpieczeństwa, jakiem każdej chwili grozi ta straszna choroba otoczeniu, nie uważały za stosowne odstawić chorego do szpitala epidemicznego we Lwowie, zawiadamiając równocześnie fizykat miejski. Chory pozostał w leczeniu domowem.

Na skutki tego karygodnego niedbalstwa nie trzeba było długo czekać.

Oto w dniu wczorajszym zaalarmowano fizykat miejski, że w tym samym domu, gdzie przebywał chory na ospę, zachorowało dalszych dwoje dzieci pewnego zamieszkałego tam ślusarza kolejowego.

Ospa, mająca za podłoże fatalne stosunki hygjeniczne, jakie panują w owym domu, rozpoczęła się szerzyć i zapewne porwie za sobą więcej ofiar.

Na polecenie władz sanitarnych miejskich zarządzono wczoraj natychmiastowe przewiezienie chorych do szpitala dla zakaźnych, lokatorów zaś tej realności izolowano i będą poddani obserwacji i dezynfekcji.

Obawy zawleczenia ospy do Lwowa niema, ponieważ przeciw temu się zabezpieczono.

Zresztą szczepienie ochronne, przeprowadzone b. roku szczególnie na młodzieży szkolnej, było tak dokładne, że wszelkie obawy są nieuzasadnione.

Na zarządzenie fizykatu miejskiego, doroczne zwyczajne szczepienie rozpocznie się niebawem. Poddane zostaną szczepieniu dzieci w wieku 1 roku i 7 lat.

Poczta lotnicza.

—o—

Niektóre dzienniki występują przeciw nieregularności komunikacji lotniczej między Warszawą — Pragą—Strasburgiem i Paryżem.

Dla wyjaśnienia przytacza się następujące okoliczności.

Obecny stan lotnictwa w Polsce nie jest tak udoskonalony, aby można odbywać podróże samolotami każdego dnia i w każdej porze dnia.

Brak odpowiednio urządzonych lotnisk, zaopatrzonych w stacje radjo, w aparaty sygnalizacyjne i do oświetlenia, brak terenów pomocniczych do lądowania w wysokim stopniu utrudnia żeglugę powietrzną w Polsce.

W tych warunkach wykluczoną jest przeto komunikacja lotnicza, uwzględniając Europę środkową, w miesiącach: listopad, grudzień i styczeń, podczas gdy w miesiącach: luty, marzec, kwiecień i październik może się odbywać jedynie komunikacja nieregularna, zależna od warunków atmosferycznych, które w tym samym czasie są różne w różnych miejscowościach drogi komunikacyjnej.

Pozostaje więc czas od 1 maja do końca września dla prawidłowej komunikacji lotniczej.

Z powyższych przyczyn nie oznacza się w koncesjach nadawanych towarzystwom żeglugi powietrznej czasokresu, od którego i do którego winno odnośne towarzystwo wykonywać przeloty, lecz tylko ile przelotów musi się odbyć w jednym roku

Przy komunikacji lotniczej między Warszawą a Paryżem w przelocie przez Czechy i Niemcy należy nadto uwzględnić długość drogi i różnice czasu między Paryżem a Warszawą.

Różnica ta wynosi około 1 godz. 15 minut.

Długość drogi powietrznej wynosi 1560 km., którą można przebyć w 9 godzinach, nie wliczając w to czas postoju w Pradze i Strasburgu, gdzie następuje wymiana aparatów oraz przesiadanie pasażerów i przeładowywanie towarów.

Prawo do eksploatacji tej linji posiada wyłącznie towarzystwo żeglugi powietrznej w Polsce z siedzibą w Warszawie.

Z Koncertów.

—x—

IX-ta symfonja Beethovena pod dyr. Oskara Frieda.

O dziewiątej symfonji pisałem wielokrotnie, ale, gdy słyszy się to monumentalne dzieło mistrza z Bonn ponownie i w dobrem wykonaniu, trudno nie uledz pokusie pisania o niem na nowo. Już od długich lat tryumf geniuszu Beethovena jest bezsporny i bezgraniczny. Można oczywiście muzy Beethovena nie uznawać i nie odczuwać, jak można nie odczuwać muzy Szekspira i Dantego. Ale w jednakowym stopniu nie wolno przyznać się do tego bez jednoczesnego przyznania się do impertynencji duchowej. Gdyby pedagogja kształciła nietylko umysł, ale i duszę, Beethoven zająłby w szkole miejsce takie, jakie w szkole dawnej zajmował Homer.

Jeżeli można powiedzieć o mistrzu że dzieła jego są komentarzami do jego życia, to takim twórcą był Beethoven, gdyż utwory jego są najwierniejszem odzwierciadleniem jego wzniosłej duszy, jego radości i nadziei, jego bólów i cierpień.

Mimo cierni, jakiemi droga jego życia była usłana, w Boga i dobro wierzący, wsłuchany w harmonję swego ducha, artysta z jego głębin przemówił do świata:

„O bracia, odmieńmy pieśni!
Inne tony niech nas rozweselą
I radość wzbudzą w nas!"

Wspaniała fuga podwójna, kończąca się kartą nadziemskiego natchnienia, gdzie chór powtarza:

„Nad gwiazdami tam
Mieszka Ojciec uwielbiony"

przechodzi w Allegro (tempo żywe), następnie coraz żywsze i ogólny hymn radości przemienia się w szalony wir tonów, wylew bezmiaru uczuciowego, podniesionego do wartości kosmicznego żywiołu. Rozświetlony promiennym optymizmem, z wszechbytem pogodzony duch Beethovena pogodził się wreszcie i z człowiekiem. W niewinnym motywie finału symfonji ukazał się „der reine Thor", ten sam, co w kilkadziesiąt lat później inkarnowany został w wagnerowskim „Parsifalu".

Dyr. Fried odtworzył dzieło dość plastycznie, a złożył się na to wybitny talent kapelmistrzowski i niespożyty temperament artysty.

Chwalebnie, jak zwykle, spisał się chór towarzystwa „Hazomir" w wykonaniu szylerowskiej „Ody do radości", a doskonale brzmiał tym razem kwartet (bardzo trudny) w interpretacji pań Wilgockiej i Trąmpczyńskiej oraz pp. Dobosza i Urbanowicza.

F. Hal.

Z dnia na dzień.

W pogoni za pieniądzem.

Najciekawszą cechą konferencji genueńskiej jest to, że każda ze stron—jawnie czy skrycie — chce pieniędzy. Zjazd ten zakończyłby sie trjumfem, gdyby np. jutro spadł z nieba skarbnik z furą złota i zapytał: „Ile dolarów wam potrzeba? Starczy dla każdego!"

Oczywiście sytuacja pozóstałaby taka sama. Wiemy doskonale o tem, iż nawet największa suma pieniędzy, podzielona równomiernie pomiędzy wszystkich, traci natychmiast wartość, o ile nie odpowiada rzeczywistemu bogactwu, pracy i produkcji.

Ale na jeden moment wszyscyby byli uśmiechnięci. Nawet komuniści staliby się antykomunistami. Bo jeśli się zastanowić nad obecną polityką rosyjską, można powiedzieć, iż komunista jest to człowiek, który nie będąc kapitalistą, chce nim zostać; podczas gdy kapitalista jest to człowiek, który będąc kapitalistą, mniema, że nim pozostanie zawsze.

ach.

Teatr i muzyka.

Występy Junoszy Stępowskiego. — Dnia 9 i 10 maja r. b. odbędą się dwa występy znakomitego polskiego artysty K. Junoszy-Stępowskiego w teatrze „Scala" przy współudziale całego zespołu Teatru Małego w Warszawie.

Odegrana będzie głośna komedja Alfreda Savoira „Osma żona Sinobrodego". Sztuka ta była grana przeszło 150 razy przy wyprzedanej sali. Przedstawienia powyższe wzbudziły w naszem mieście ogromne zainteresowanie.

H. H. EWERS. 1)

Najwyższa miłość.

—

Przez trzy lata promieniał Hagen Dierks jako wielka gwiazda na firmamencie muzycznym z obydwuch stron Atlantyku. Przez trzy lata drżeli uczniowie Auera, Elmany, Heifece, Roseny i Seidle; i nawet Fritz Kreisler czuł na rozpalonych skroniach chłodny powiew tych orlich skrzydeł. Tylko że on jeden uśmiechał się i mówił: Jeden był przedemną i jeden będzie po mnie. To on: Dierks.

Istniał trzy lata — potem zniknął.

Nie można powiedzieć, że ten młody, rasowy skrzypek, jak niemal wszyscy inni, wprost z konserwatorjum wstępnym bojem podbił publiczność i napełnił sale koncertowe. — Gdy to nastąpiło, miał już 35 lat — a właśnie skończył był 38, gdy ustąpił.

Publicznie występował po raz pierwszy już w ośmnastym roku życia.

Występ ówczesny nie był coprawda porażką ale nie był również zupełnym sukcesem. Grywał następnie wszędzie w ciągu wielu lat, wyrobił sobie nazwisko i otrzymywał z rozmaitych miast zaproszenia na koncerty. Ale pozostawał wciąż w drugim rzędzie.

Potem przyszła wojna i został żołnierzem. A po wojnie znowu grał. Ale wszystko pozostało jak dawniej: nie wychodził z drugiej klasy.

Ow bogaty, starszy pan, który łożył na jego edukację, był abonentem w kilku biurach wycinków i zbierał wszystkie recenzje poważnych krytyków. Zdumiewała wprost sprzeczność w opinjach tych panów aczkolwiek wszyscy schodzili się w jednym punkcie, a mianowicie, że artyście czegoś brak. Ale czego właściwie — o tem krytycy wyrażali się bardzo rozmaicie. Po jednym z koncertów chwalono bajeczną technikę muzykalną, wrażliwość i artystyczny temperament — ubolewano jedynie nad brakiem silnej indywidualności. — Innego wieczoru właśnie ową indywidualność stawiano wysoko — natomiast zarzucano mu braki techniczne. Innym znowu razem odmawiano mu temperamentu lub też głębszego uczucia — a jednocześnie wynoszono pod niebiosa pozostałe zalety.

Starszy pan, namiętny meloman i wielki znawca, musiał przyznać, że krytycy mają rację — i to wszyscy. Nadwyraz sprzeczne oceny gry jego pupila tak mu zawróciły głowę, że pewnego pięknego poranku postanowił osobiście się przekonać i przez cały rok jeździł razem z młodym artystą, nie przepuszczając ani jednego koncertu. Było rzeczywiście tak, jak pisały gazety: za każdym razem czegoś brakowało. Raz tego, to znowu czegoś innego — ale zupełnego, potężnego, czystego zadowolenia artystycznego nie dał i jemu żaden z koncertów. Był pewien, że jego pupil, w którego artyzm wierzył mimo wszystko, posiadał wszelkie dane w tak obfitym stopniu, jak to się tylko raz na sto lat zdarza. A mimo to: nigdy nie potrafił wszystkiego połączyć; stale coś było niedociągnięte, z niewiadomej ani jemu, ani artyście przyczyny. Wierzył, że przyjdzie to z wiekiem, ale lata mijały i było raczej coraz gorzej, niż lepiej. A wprost w przerażającej formie wystąpiły te zmienne braki w okresie powojennym.

Aż tu nagle, jakiegoś tam październikowego wieczoru we Wiedniu odniósł Hagen Dierks niebywały tryumf — dał wielki, nietykalny skończony artyzm. I tak działo się odtąd co wieczór, gdziekolwiek grał. Wzywano go zagranicę, najpierw do Hiszpanji, Holandji i krajów skandynawskich. Był pierwszym niemieckim artystą, którego znowu zaproszono do Londynu i zaraz potem z niebywałem honorarjum do Ameryki. Każdy człowiek wie o tem i każdy, kto choć trochę kocha muzykę, słyszał go w tym okresie. Artysta był w tych czasach niezmordowany; tylko dwa miesiące w roku spędzał w swym małym majątku ziemskim nad Renem — przez dziesięć miesięcy grał co wieczór wobec tysięcznych tłumów.

Nagle umarł. Całkiem nieromantycznie i prozaicznie: przeziębił się, gdy zgrzany wszedł po jednym z koncertów do pokoiku dla artystów, w którym było otwarte okno; zapadł na zapalenie płuc; po czterech dniach już nie żył.

Oto jest wszystko, co każdy wie o Hagenie Dierksie. Pozatem nic nie było nikomu wiadome.

* * *

Nie zapomniano go, o nie! Nikt z tych, którzy go podczas ostatnich trzech lat słyszeli, nie będzie go mógł zapomnieć do śmierci. Ale gdy ci wszyscy ludzie wymrą, on będzie żył nadal w dziełach historyków muzyki, usiłujących za wszelką cenę uchwycić fenomen, któremu było na imię Hagen Dierks — ów rzadki meteor, najbłyskotliwszy od czasów Paganiniego.

Jeden to już uczynił. Pan W. T. Reininghaus, właśnie ów starszy zamożny pan, który w swoim czasie dawał pieniądze na jego wykształcenie. Znał on go lepiej, niż ktokolwiekbądź inny i — już za życia swego pupila usiłował rozwiązać tę zagadkę, aczkolwiek ten nigdy o tem nie mówił, nawet ze swym opiekunem. Starszemu panu wydawało się, że odnalazł tajemnicę; przy okazji mówił o tem z kilkoma przyjaciółmi. Słuchali go uważnie i uśmiechali się — nie wierzyli w tą całą historję. Uznawali fakty — bowiem zebrał je pan Reininghaus bardzo starannie — ale nie zgadzali się na wewnętrzny związek, na wnioski, jakie stąd wysnuwał.

Stary meloman czasami sam zaczynał wątpić; dlatego też nigdy nie uwiecznił swej koncepcji na piśmie. I dla tego szperacze wśród historyków muzyki nie raz jeszcze wrócą do badania zagadki skrzypka Hagena Dierksa; tego muzycznego unikatu, który w ośmnastym roku życia był skończonym artystą, następnie w ciągu czternastu lat — jeśli odliczyć okres wojny — nie mógł się rozwinąć, wykazując wciąż jakieś braki — i to wciąż inne. Aż wreszcie, bez widocznego powodu, z dnia na dzień okazał maksymalną skończoność i najczystszą sztukę stuleci.

Ale bądź co bądź historja starego pana i ojcowskiego przyjaciela artysty może późniejszym uczonym dać pewne punkty oparcia, z których skorzystają według swego uznania.

(C. d. n.)

Skandal teatralny.

Ustąpienie d-ra Kopcińskiego z komisji teatralnej. — Protest artystów teatru łódzkiego. — Szefer redivivus. — Kto decyduje? — Pogromcy kultury polskiej w Łodzi.

Od pewnego czasu krążyły już po mieście wieści, że pan Oskar Szefer, znany z początków wojny dyrektor teatru łódzkiego, z zawodu handlowiec, który swoją fatalną gospodarką teatralną zabił śród publiczności łódzkiej wszelkie zamiłowanie do teatru, a Teatr Polski w Łodzi zepchnął do poziomu najmarniejszych i najlichszych teatrzyków prowincjonalnych, znów zabiega o pochwycenie w swe nieudolne ręce steru tej ważnej placówki kulturalnej w Łodzi. Nie chciało się jednak wierzyć, by w magistracie łódzkim, a zwłaszcza w jego wydziale kulturalno-oświatowym, znalazł się ktoś, ktoby zabiegi pana Szefera mógł potraktować poważnie, a ofertę jego wogóle wziąć pod rozważanie. Tymczasem stało się inaczej. Panu Oskarowi Szeferowi zostało powierzone zajęcie się sprawami teatralnemi w Łodzi.

Wiadomość ta musi oburzyć do żywego każdego, komu drogim jest teatr polski w Łodzi, kto rozumie znaczenie jego, jako tak ważnej i odpowiedzialnej, zwłaszcza na naszym gruncie, placówki kulturalnej. Nic też więc dziwnego, że zespół artystyczny teatru łódzkiego, do którego przedewszystkiem wieść ta dotarła, pierwszy wystąpił z gorącym i stanowczym protestem przeciwko podobnemu zaprzepaszczaniu sprawy teatralnej w Łodzi, przeciwko podobnemu kompromitowaniu kultury artystycznej w mieście, które, jako drugie z rzędu pod względem ludności, a pierwsze pod względem zamożności w Polsce, winno i musi dbać i o inteligencję swoich imprez kulturalnych. Obowiązek ten powiększa jeszcze fakt, że Łódź jest jednocześnie pierwszem wielkiem miastem polskiem, w którem rządy municypalne sprawują elementy demokratyczne i robotnicze.

* * *

Protest artystów sceny łódzkiej, nadesłany nam z prośbą o umieszczenie, podajemy dosłownie poniżej:

„My niżej podpisani, artyści teatru miejskiego w Łodzi, najusilniej i najkategoryczniej protestujemy przeciwko ustąpieniu doktora Kopcińskiego ze stanowiska przewodniczącego komisji teatralnej, czyn swój usprawiedliwiając następującymi motywami:

Uznając w pełni wybitne zasługi doktora Kopcińskiego, jako przewodniczącego komisji teatralnej, której był duszą, ujęci Jego zabiegami dla dobra teatru i sztuki, jakoteż oceniając Jego pracę w kierunku dźwignięcia teatru polskiego z rumowisk, żądamy i prosimy usilnie sfery odpowiedzialne o użycie całych swoich wpływów w kierunku uproszenia doktora Kopcińskiego, aby na dotychczasowem stanowisku wytrwał do końca. Nie wiemy i nie chcemy wiedzieć, co spowodowało ustąpienie doktora Kopcińskiego, jakim osobom zależało na tem, żeby przesilenie w łonie komisji teatralnej wywołać, nie możemy jednak tolerować chociażby z punktu widzenia ludzkiego i obywatelskiego lekceważenia i krzywdzenia człowieka tak dużych zasług, albowiem przejście nad tą sprawą do porządku dziennego, musielibyśmy, jako krzywdę i lekceważenie poczytywać. Wreszcie ośmielamy się zapytać, co spowodowało powierzenie spraw teatralnych panu Szeferowi, człowiekowi zgoła z teatrem i jego życiem wewnętrznem nie mającym nic wspólnego".

P. S. Protest powyższy przesłano również panu prezydentowi Rżewskiemu.

Artyści teatru miejskiego w Łodzi:

Artur Kwiatkowski, Eugeniusz Snay, Edward Żytecki, Lucjan Wiśniewski, Wacław Gurynowicz, Tadeusz Leszczyc, Józef Pilarski, Andrzej Pronaszko, Wincenty Wybrański, Mieczysław Rembosz, Edward Fertner Roman Urbański, Karol Łabędzki, Henryk Rozmarynowski, Władysław Jarema, Marja Strońska-Wasowska, Oktawia Trembińska, Helena Świerczewska, Helena Krzywicka, Marja Wrześniowska, Zofja Rodowicz, Stefanja Jarkowska, Jadwiga Wernisówna, Helena Łapińska, Gerda Leszczycowa, Marja Kułakowska, Zenobja Wybrańska, Wanda Jerzmanowska, Helena Gruszecka, Zygmunt Kułakowski, Kazimierz Oswald. Mila Sokolska.

* * *

Całkowicie rozumiejąc i podzielając oburzenie zespołu artystycznego teatru miejskiego, wywołane oddaniem steru spraw teatralnych w ręce pana Szefera, musimy przypomnieć te czasy, gdy pan Szefer, skompromitowawszy teatr polski w Łodzi i uczyniwszy zeń przybytek beznadziejnej lichoty, od którego stronili wszyscy, którzy w teatrze zwykli są widzieć miejsce sztuki i artyzmu, musiał, pod presją opinji, w połowie sezonu ustąpić ze swego stanowiska dyrektorskiego. Teraz, dzięki przypadkowi, intrydze, czy ignorancji sfer decydujących o teatrze, zawisa znów, jak złe przekleństwo, nad teatrem łódzkim, zwiastując tem samem ostateczny jego upadek i zniszczenie.

Pan doktór Kopciński, przewodniczący komisji teatralnej miejskiej, o którego dobrej woli, najlepszych chęciach i całkowitej bezinteresowności zamierzeń i decyzji, nigdy nie wątpiliśmy, dopuścił był w ubiegłym sezonie do opuszczenia Łodzi przez Aleksandra Zelwerowicza, największego dziś w Polsce reżysera i jednego z największych aktorów. Przewidywaliśmy skutki tego kroku. Ale nie mogliśmy jednak przypuszczać ani na chwilę, że będą one aż tak opłakane, że doprowadzą do tego, że już nie będzie innego wyjścia z sytuacji, jak wprowadzenie po pięciu, czy sześciu latach do gmachu teatralnego przy ulicy Cegielnianej znów pana Szefera. I jakkolwiek wielkie i niezaprzeczone będą zasługi d-ra Kopcińskiego dla spraw teatru polskiego w Łodzi, to nie możnaby było zaprzeczyć, że niemałą część winy musi on ponieść za obecny stan teatru łódzkiego i za grożący mu, pod opiekuńczemi skrzydłami pana Szefera, dalszy jeszcze upadek.

Pogrom teatru polskiego w Łodzi, rozpoczęty przed rokiem, trwa po dziś dzień. Jeśli energicznymi środkami czynniki powołane nie przerwą go, teatr polski w Łodzi runie niesławnie, przysypując gruzami swymi dobrą sławę tych, którzy pogromowi temu sprzyjali, bądź przyglądali mu się obojętnie.

Czy magistrat m. Łodzi, a przedewszystkiem jego wydział kulturalno-oświatowy, nie uczyni nic, by wobec opinji publicznej uratować pod tym względem swoją dobrą sławę i czystość swego sumienia?

Wyścigi konne.

Dzisiejsze biegi.

I nagroda 12000 marek gentlemańskie płoty. Dystans 2300 mtr.

1) Brise Guigne. 2) Ipsos. 3) Jambo.

II nagroda 15000 marek. Dystans 1600 metrów.

1) Zefer. 2) Neil Desmond. 3) Floramour. 4) Polmodie.

III nagroda 16000 marek. Dystans 2800 metrów.

1) Łopot. 2) Ida.

IV nagroda 30000 marek. Dystans 2100 metrów.

1) Desmira. 2) Pieszczotka.

V nagroda 15000 marek. Dystans 2100 mtr.

1) Alse. 2) Burżuj. 3) Nordwind. 4) Jagusia.

VI nagroda 20000 marek. Dystans 1600 mtr.

1) Diadem. 2) Bern-Kastel. 3) Ona.

Nasi faworyci.

1) Brise Guigne.
2) Neil Desmond.
3) Ida.
4) Pieszczotka.
5) Nordwind.
6) Diadem.

Sprawy robotnicze.

O byt muzyków.

r Niedawno odbyła się w Warszawie konferencja muzyków, na której głównie poruszono sprawę konkurencji, wytworzonej przez orkiestry wojskowe i policyjne, których działalność w znacznym stopniu utrudnia rozwój orkiestrom cywilnym.

W związku z tem wczoraj w sali posiedzeń prezydjum magistratu odbyła się pod przewodnictwem p. Rapalskiego konferencja. Ze strony magistratu brali w niej udział wice-prezydent dr. Stupnicki i ławnik Badzian. Orkiestrę reprezentował przewodniczący związku muzyków inż. Goldberg. Obecni byli również posłowie Ziemięcki i Pudlarz.

Przedstawiciel związku muzyków wyjaśnił sytuację, jaka się wytworzyła wskutek tego, iż orkiestry wojskowe i policyjne zajmują placówki muzyczne.

W konkluzji postanowiono sprawę orkiestr policyjnych i wojskowych podnieść na plenum sejmowem, zaś na terenie rady miejskiej rozważyć sprawę orkiestry policyjnej w Łodzi.

Akcja ta ma na celu zakazanie orkiestrom wojskowym i policyjnym zajmowania placówek muzycznych. (bip)

Odbudowa warsztatów pracy wśród żydów.

(r) W związku z akcją odbudowy warsztatów pracy dla żydów w Polsce, zamierzoną przez komitet amerykański pomocy, odbyły się w ubiegły piątek i sobotę w łódzkim żydowskim klubie rzemieślniczym narady pod przewodnictwem inż. Praszkiera. W naradach brali udział z ramienia komitetu amerykańskiego prof. Zandroch, dyr. szkoły rzemieślniczej i inspektor szkół zawodowych w Hildesheim, dr. inż. Orensztajn z Berlina, oraz inż. Czerniakow z Warszawy. Z ramienia klubu rzemieślniczego byli przedstawiciele różnych sekcji rzemieślniczych. Narady miały na celu ustalenie potrzeby założenia szkoły zawodowej oraz kursów uzupełniających dla majstrów, czeladników i terminatorów, z uwzględnieniem nowych warunków, jakie wojna wszechświatowa wytworzyła w każdem poszczególnem rzemiośle.

Konferencja wykazała głębokie wniknięcie w istotę stosunków miejscowych ze strony gości oraz doskonałe orjentowanie się poszczególnych delegatów sekcji w potrzebach odnośnego zawodu. (bip).

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogodniej, cieplej, słabe wiatry lokalne.

W dniu wczorajszym Polska znajdowała się w wąskim pasie wyższego ciśnienia, leżącym między dwoma zniżkami barometrycznemi. Pogoda była dość chmurna z opadami na południu kraju (Kraków, Tarnów) i chłodna wskutek północno-zachodnich prądów powietrznych. Podobnież i na zachodzie Europy pod wpływem niżu barometrycznego, leżącego nad morzem Północnem i nad Norwegją, było przeważnie **pochmurno z miejscowemi opadami i temperaturą, jak na tę porę roku zbyt niską. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15 stop.**

Z poczty.

Dziś, jako rocznicę konstytucji 3 Maja, wydziały nadawcze i oddawcze urzędu pocztowego są nieczynne.

Wydział listowy (wejście z podwórza I-sze piętro) wydaje gazety i przesyłki pospieszne. Oddział skrzynek abonamentowych jest otwarty cały dzień. (bip)

Organ związku przemysłu włókienniczego.

Ukazał się „Przegląd Miesięczny" wydawany przez krajowy związek przemysłu włókienniczego. Miesięcznik ten, prócz działu spraw wewnętrznych związku, informuje ogół o ważniejszych objawach życia ekonomicznego, a jednocześnie zwraca uwagę na wszelkie braki i błędy naszego ustroju, na wszystkie fakty, działające hamująco na rozwój przemysłu. Jako redaktor odpowiedzialny miesięcznik podpisuje inż. Stanisław Pawłowski. bip

Uniwersytet robotniczy.

W piątek dnia 28 kwietnia odbyła się ogólna konferencja nauczycielstwa, wykładającego na kursach dokształcających. Głównym przedmiotem konferencji była sprawa założenia uniwersytetu robotniczego. Instytucja ta będzie zorganizowana specjalnie dla słuchaczy, kończących kursy dokształcające, oraz młodzieży, kończącej pełną szkołę powszechną. Kurs będzie jednoroczny, zaś program obejmować będzie: literaturę, historję kultury, matematykę praktyczną, ekonomję polityczną, zasady prawa i hygjenę.

Uniwersytet będzie miał za zadanie przygotowanie robotników do życia obywatelskiego, zaś odrębność tego uniwersytetu polegać ma na wprowadzeniu przedmiotów czysto praktycznych. Przy uniwersytecie robotniczym zaprowadzona będzie sekcja nauk praktycznych, jak to rysunki techniczne, przędzalnictwo i t. p. Zorganizowaniem uniwersytetu robotniczego zajmie się uniwersytet powszechny. (bip)

Lotnictwo na usługach komunikacji

Towarzystwo żeglugi powietrznej w Polsce, zasłużone już dobrze, dzięki zorganizowaniu jednodniowej komunikacji, łączącej Warszawę z Paryżem przez Pragę Czeską i Strasburg, otworzyło obecnie nową linję komunikacji napowietrznej, łączącą nas również w ciągu jednego dnia z Budapesztem przez Pragę i Wiedeń. Linja ta ma być w ciągu lata przedłużona w kierunku Belgradu, Bukaresztu i Konstantynopola. W ten sposób Warszawa uzyska połączenie lotnicze ze wszystkimi najważniejszymi ośrodkami Europy.

Biuro towarzystwa znajduje się w Warszawie przy ul. Kruczej 46—4, gdzie też udzielane są wszelkie wyjaśnienia, dotyczące przewozu pasażerów, listów i przesyłek samolotami towarzystwa.

Majowy dodatek do płac a profesorowie.

Według uchwały rady ministrów, 60-cio proc. dodatek do płac miał dotyczyć wszystkich płac urzędniczych, nawet dodatków reprezentacyjnych, funkcyjnych, za kierownictwo i t. d. Obecnie wyszedł okólnik ministerstwa skarbu, który każe istotnie obliczać ten dodatek od wszystkich pobieranych płac, z wyjątkiem dodatku naukowego, przyznanego niedawno profesorom szkół wyższych. Ponieważ wobec wzrastającej drożyzny dodatki do pensji mają charakter stały i wciąż muszą wzrastać, wyłączenie dodatku naukowego z pod tych dodatków czyni iluzoryczną poprawę bytu profesorów szkół wyższych.

MACHIAVELLI.

Myśli o ludziach.

Ludzi powinno się albo głaskać, albo tępić. Gdyż za drobne krzywdy ludzie mszczą się zazwyczaj; ale za wielkie nie mogą. Krzywda zatem, jaką się człowiekowi wyrządza, powinna być tego rodzaju, aby się po niej nie obawiać zemsty.

*

Największy nawet zdobywca nie obejdzie się bez poparcia ludności miejscowej tego kraju, który chce zdobyć.

*

Interwencja obca następuje zawsze w porozumieniu z żywiołami niezadowolenia w kraju, powodowanego bądź ambicją, bądź strachem.

*

Gdy wkracza do prowincji potężny zaborca, łączą się z nim ci, którzy są w niej mniej silni, powodowani zawiścią przeciw temu silniejszemu, który stał nad nimi.

*

Ktokolwiek pracuje na cudzą potęgę, sam ginie: albowiem owa potęga wzrasta bądź jego dzielnością, bądź jego siłą. Obie zaś one zarówno podejrzane stają się temu, który urósł w potęgę.

(Wybrał i przełożył J. Prz.).

Zgromadzenie związku elektrowni.

W dniach od 7-go do 9-go bm. odbędzie się w Łodzi trzecie doroczne walne zgromadzenie związku elektrowni polskich.

Porządek dzienny obrad przewiduje:

Dnia 7-go maja — 11 rano wycieczka w celu zwiedzenia miasta; 8 wieczór zebranie towarzyskie.

Dnia 8-go maja — 1 popoł. a) sprawozdanie rady związku z działalności za rok 1921; b) referat: „Obecny stan elektryfikacji i przyszłe zapotrzebowanie energji elektrycznej w łódzkim okręgu przemysłowym"; c) referat: „Stan elektryfikacji w części G. Śląska, przyznanego Polsce"; od 3—5 popoł. d) wycieczka do elektrowni łódzkiej. Od 5—7 popoł. a) referat: „O ustawie elektrycznej"; b) referat: „O podatku konsumcyjnym za energję elektryczną na rzecz kasy miejskiej; c) referat; „O impregnacji słupów drewnianych wg. systemu Rupinga i zastosowaniu ich przy budowie sieci elektrycznych. O godz. 8 wieczorem przedstawienie w teatrze miejskim.

Dnia 9-go maja — 10—12 poł. zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok 1921. Wybory prezesa i członków rady i komisji rewizyjnej. Zatwierdzenie budżetu na rok 1922. Interpelacje i wolne wnioski członków. Wyznaczenie miejsca następnego walnego zgromadzenia. Zamknięcie walnego zgromadzenia. O godz. 2—4 popoł. wycieczka do fabryki Scheiblera. O godz. 4—6 popoł. wycieczka do fabryki J. Johna.

Że względu na szereg spraw,

związanych z elektryfikacją kraju, które będą na zgromadzeniu poruszane, jest ono wydarzeniem o pierwszorzędnem znaczeniu. Nie omieszkamy we właściwym czasie zamieścić obszerne sprawozdanie z przebiegu zjazdu.

Scenka artystyczna w „Casinie".

W nadchodzący piątek rozpoczynają w sali kinoteatru „Casino" trzydniową gościnę artyści warszawskich scen kabaretowych z pp. Talarico, Pawliszczewą, Macherską, Gierasieńskim, Kuncewiczem, Bodo, Parnellem i Linem na czele. Programy (w niedzielę całkowita zmiana) zapowiadają najnowsze monologi, (Gierasieński w tych wypadkach nigdy nie zawodzi) pierwszorzędne numery choreograficzne (Pawliszczewa i Parnell stanowili najlepsze siły słynnej trupy Pawłowej), ucieszne piosenki, sketche i wiele innych godnych widzenia rzeczy. Dobór sił i repertuar wróżą imprezie niesłabnące, a zasłużone powodzenie.

Loterja szkoły rzemiosł.

Losowanie loterji na rzecz szkoły rzemiosł dla dziewcząt przy ul. Szkolnej l. 24 odbędzie się dnia 6 maja, o godz. 12 w południe, w lokalu szkoły. Przedmioty, podlegające wylosowaniu wystawione są w sklepie p. Bermana przy ulicy Piotrkowskiej l. 53.

Echa demonstracji w dniu 1 maja.

Policja aresztowała w dniu 1 maja około 20 osób, jak również skonfiskowała sztandar komunistyczny, oraz dużą ilość odezw.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, aresztowani odesłani zostaną do więzienia śledczego.

Akta zaś, przesłane zostały do prokuratorji, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności. (bip)

Za nieporządki.

Stosownie do nakazu wykonawczego komisarjatu rządu, za nieporządki na posesji aresztowano Pawła Kocha, dozorcę domu przy ul. 6-go sierpnia 32 i osadzono go w areszcie na przeciąg dni 10. (bip).

Z sądów.

Za obrazę żandarma.

Szeregowiec żandarmerji Franciszek Cyran, pełniąc 14 grudnia 1920 r. służbę w pociągu Łódź Skalmierzyce, chciał przejść z jednego wagonu do drugiego; ponieważ drzwi były zamknięte, zapukał, prosząc, by mu otworzono. Na pukanie usłyszał głos „bandytom w nocy się nie otwiera". Na stacji w Pabjanicach żandarm wszedł do przedziału i zauważył osobnika, od którego zażądał legitymacji. Osobnik ów nie usłuchał wezwania i oświadczył, że legitymacji nie pokaże, ponieważ policja z Kongresówki nic nie ma do niego. Na stacji w Łasku aresztowano osobnika i w odpowiedzi na to, nieznajomy wyjął bagnet i groził posterunkowym, że „jak go rusza, to wszystkich wyrobie". Jak się okazało, był to 38 letni Franciszek Wojtkosiak. Obecnie stawał on przed sądem i skazany został za to na 4 miesiące więzienia. (bip).

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia: „Głos Polski" z dn. 15 kwietnia r. b. № 104 podał wiadomość o aresztowaniu w Łodzi przez tutejszą żandarmerję ppor. Ankersteina, które, według tej wiadomości, miał się dopuścić defraudacji „na sumę przeszło 30 mil. marek".

Muszę zaznaczyć, że w podaniu nazwiska i sumy popełniono błąd, który pragnąłbym sprostować.

Podanie samego nazwiska bez bliższych określeń może być niewłaściwie komentowane przez społeczeństwo łódzkie, przez co dzieje się krzywda wszystkim tym, którzy noszą to samo nazwisko i są również oficerami w wymienionej szarży. W dn. 12 kwietnia r. b. został aresztowany w Łodzi ppor. Ankerstein Henryk, lat 21, pod zarzutem defraudacji w jednej z instytucji wojskowych w Warszawie sumy mk. 3,942,156 fen. 97 (trzy miljony dziewięćset czterdzieści dwa tysiące sto pięćdziesiąt sześć marek 97 fen.), której brak w kasie skonstatowała kontrola wojskowa.

Brat mój, Henryk, człowiek bardzo młody i wierzący w ludzką uczciwość i honor — padł ofiarą swej łatwowierności. Na poparcie swych słów złożyłem w sądzie wojskowym w Warszawie szereg dowodów rzeczowych.

Odpisy dowodów, złożonych w sądzie, znajdują się u mnie i, jeżeli zajdzie potrzeba, mogę je podać do publicznej wiadomości.

Z poważaniem

Stanisław Ankerstein,
ppor. W.P., student prawa.

Łódź, 29 kwietnia 1922 r.

Co robi rewolucja?

List z Paryża, z dnia 11 lutego 1794 roku.

Wychodząca w Warszawie w końcu 18-go stulecia „Gazeta Krajowa" zamieszcza w n-rze 16 z wtorku d. 25 lutego 1794 następujący list, który podajemy w dosłownem brzmieniu z zachowaniem stylu i ortografii.

„Rewolucya Francuzka tak zmieniła obyczaie mieszkańców Paryża, że nie będzie od rzeczy, krótkie onych uczynić opisanie. Już prawie wcale nie widać ekwiparzów, ledwo trzecia część została się remis, iako że każdy tak Minister iak i szewc chodzi piechotą. Spektakle kończą się o 9-ey; między 9 i 10 zamykaią sklepy a o 11 iuż cicho na wszystkich ulicach.

Sękate kiie zupełnie wyszły z mody, a lasek tylko używaią starcy.

Uczty wieczorne wyprawiaią tylko Szefowie woyska rewolucyinego.

Mało z tych, co się po bruku uwiiaią, widać w Palais-Royal. Panny zalotne, rzekomo interesami gospodarstwa zatrudnione z koszykiem lub dzieckiem na ręku, w szare obywatelskie sukienki odziane, ku wieczorowi dopiero i to nie gęsto wychodzą.

Rano maią nieco więcey wolności i liczniey się ukazuią, ale zawsze z miną skromnieyszą niż dawniey. Fryzerów już prawie nie widać, odtąd iak nieszczęście kobiety przestali się pudrować; rzemiosło ich zupełnie upadło. Na perukach tylko i starych Damach ieszcze pozostał puder.

Ubiór mężczyzn składa się z metelotki albo maytkowskiego kaftanika, z Karmaniolki (La Carmagnole) czyli pantolonów (długich maytkowskich spodni) kolorowego halsztuka i futrzaney czapki. Młodym ludziom bardzo to przystoi.

Ubiór kobiety nie równie iest pięknieyszy.

Model jego przyjęto od Szwaycarji, którą dla długich włosów, głową Meduzy zwano. Włosy splecione, albo w loki zakręcone wolno są rozpuszczone. Z'przodu ubiór bez bufantów do figury spada. Całe ciało, nie będąc ściśnione żadną sznurówką jest w stanie przepasane.

Na głowie noszą pięknie złożone chustki, a gdy do miasta wychodzą, kładą na szyię inną większą chustkę, która na ramiona spada i całą figurę awantażowną czyni. We wszystkim widać zagobną prostotę.

Tak się noszą Patryotki i Eledantki.

Trzewiki drewniane, czyli Sabots w powszechnym są używaniu; nawet prawie wszystkie kobiety je noszą: tę im przypisują zaletę, że sucho utrzymują nogi, i nie uciskają, co jest nie małą wygodą w mieście, gdzie tak wiele jest błota.

Do traktyerniów, kaffenchauzów i tym podobnych domów więcey się ciśnie ludzi niż dawniey.

Chleb biały od 11 dni znów się pokazał w Paryżu, co biorą za dowód, że magazyny nasze dobrze napełnione bydź muszą. Słowem już lepiey iedzą i piią w Paryżu. Nawet rzeczy wyszukańsze iako zwierzyna i bażańty na rynkach znayduią się. A ieżeli wina dobrego nie tak wiele na stoły idzie, pochodzi to stąd, że rząd wszelkie zapasy win z Bordeaux i Bourgogne na użytek chorych w lazaretach podobno zatrzymał".

Z powyższego widać, że straszna rewolucja francuska — zwłaszcza pod względem gospodarczym była poprostu rajską i rozkoszną sielanką w porównaniu do tego, co obecnie przeżywa Rosja.

Życie gospodarcze Rosji.

Nowa taryfa celna.

Od d 1 kwietnia obowiązuje w Moskwie, Piotrogrodzie i innych komorach celnych Rosji sowieckiej i sprzymierzonych z nią republik rozporządzenie wszechr. centr. kom. wyk. w sprawie taryfy handlu europejskiego, zgodnie z którą zwolnione są od cła towary, wyszczególnione w taryfie celnej:

a) przedmioty przywożone przez przedstawicieli państw obcych, na zasadzie istniejących porozumień międzynarodowych, b) przedmioty, stanowiące prywatną własność i przeznaczone do osobistego użytku pasażerów, przybyłych z zagranicy, c) przedmioty przywożone z zagranicy przez obywateli rosyjskich, powracających z zagranicy na stałe do Rosji, d) produkty spożywcze przywożone statkami morskiemi i rzecznemi w ilości nie większej, niż potrzeba jest do wyżywienia załogi i pasażerów, podczas postoju statku w porcie, e) przedmioty, które służą jako opakowanie dla towarów oclonych, netto, lub od sztuki, prócz wypadków przewidzianych w taryfie, kiedy opakowanie samo przez się stanowi przedmiot odrębny, f) środki transportowe, jako to: okręty, wagony, samochody i t. p., o ile przychodzą do Rosji sowieckiej na pewien określony czas tylko wraz z zobowiązaniem, że po upływie terminu powrócą zagranicę.

Na towary przywożone z państw, które nie zawarły porozumienia handlowego z Rosją sowiecką, lub które pogwałciły takowe, może być nałożona opłata celna z dodatkiem 100 proc. na zasadzie porozumienia „wniesztorga" z komisarjatem spraw wewnętrznych.

Opłata celna obliczona jest w walucie złotej i jest pobierana: a) w rosyjskiej walucie złotej, b) w zagranicznej walucie złotej podług kursu przedwojennego c) w banknotach zagranicznych, d) w banknotach rosyjskich podług kursu ustalonego przez komisarjat finansów.

Biuro dla obsługi cudzoziemców.

Utworzone jeszcze we wrześniu przy komisarjacie spraw wewnętrznych biuro dla obsługi cudzoziemców rozszerzyło znacznie swe operacje i na zasadzie rozporządzenia rady pracy i obrony (STO) stało się przedsiębiorstwem, dającem państwu 30 proc. dochodu.

Zadaniem biura jest załatwianie interesów delegacji zagranicznych, misji i osób prywatnych, począwszy od wyszukiwania im pomieszczenia i żywności, aż do dostarczania biletów teatralnych. Biuro ma do swego rozporządzenia 30 hoteli i 50 domów mieszkalnych dla cudzoziemców.

Biuro, które ma zamiar rozwinąć jeszcze swą działalność, otwiera filję w Piotrogrodzie.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI“ Łódź 3 maja 1922 r.

Zjazd banków emisyjnych.

Zbyt ryzykownem byłoby bilansowanie efektywnych wyników prac konferencji genueńskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że do najbardziej pozytywnych rezultatów doprowadziły prace komisji finansowej. Mają one praktyczniejsze znaczenie od rezolucji międzynarodowej konferencji brukselskiej.

Najwięcej uwagi należy poświęcić koncepcji zwołania zjazdu banków emisyjnych.

W obecnej dobie banki emisyjne są uosobieniem przyczyn naszej niedoli gospodarczej. Wszak największem gospodarczem nieszczęściem wojny, są ogromne długi wojenne, które wyparły złotą walutę. Niewzruszalne prawo naszego wielkiego Kopernika, znane pod nazwą pr. Greshama, wykazało wielkość prawdy, jaką głosi. Złoto, jako środek wymiany, znikło, a wszechwładnie rozpanoszył się pieniądz papierowy.

Ciekawe są uwagi sir Ernesta Maes Harvey'a, ogłoszone w „Times'ie“ o szkodach moralnych, spowodowanych pieniądzem papierowym.

Twierdził on słusznie, że wybujała korupcja w nowopowstałych państwach jest wynikiem nieoględnego używania prasy, drukującej banknoty. Ile w tem prawdy, gdy rozejrzymy się w naszych stosunkach. Tu należy doszukiwać się początków i źródła problemu skutków.

Sir Harove twierdzi, że waluta papierowa oszukuje wszystkich żyjących z pracy umysłowej czy też rąk. Wszak wszyscy pracownicy otrzymują nominalnie wysokie wynagrodzenia, których realna wartość nie jest nawet w części równoważnikiem świadczonych usług.

Nie szczędzi też sir Harove słusznych i cierpkich uwag w sprawie reglamentacji dewiz. Działalność wszystkich, znanych i nam dobrze, komisji dewizowych określa mianem rabunku i złodziejstwa (robbery). Słusznie twierdzi, że dewizy zagraniczne sprzedawano przeważnie znajomym, podczas gdy importerzy musieli albo zrezygnować z zakupu towarów zagranicą, lub też kupować je u protegowanych po paskarskich kursach.

Czy obecnie w Polsce reglementacja dewiz jest pożyteczna bez zastrzeżeń, a działalność banków dewizowych bez zarzutu, na to najlepiej odpowiedzą ci, którzy muszą zakupywać waluty.

Jeżeli o sposobie obliczania kursów, wyrazimy się, że jest nielojalny, to użyliśmy bardzo oględnego wyrażenia.

Wszystkie te objawy chciwości i chęci dalszego wzbogacania się kosztem innych warstw społecznych, to są chorobliwe skutki rozpanoszenia się walut papierowych.

Uznano więc, że obecny czas nadaje się do wszczęcia kroków, zmierzających do wprowadzenia w niektórych państwach walut złotych. O tem pisałem.

Chodzi obecnie o zastanowienie się nad programem zjazdu banków emisyjnych, mających przygotować ten krok.

Czy może on usunąć panujące zło?

Oczywiście, że nie; w każdym razie przyczyni się do pewnej poprawy obecnego stanu.

Zadaniem zjazdu przedewszystkiem będzie omawianie problemu zasadniczych kierunków polityki kredytowej.

Każdy zdaje sobie sprawę, że może nigdy kredyt nie miał takiego znaczenia, jak obecnie.

Jasnem jest, że oparcie wielkiej konstrukcji polityki kredytowej musi nastąpić na szerokiej podstawie, gdyż nieskoordynowane wysiłki poszczególnych państw są z góry skazane na niepowodzenie.

Podobno zaproszenie na zjazd ma wysłać „Bank of England“ a wysłane ono ma być już w bieżącym miesiącu.

Zadania zjazdu przerastają jego siły.

Problem walut oraz dewaluacji nie będzie na nim rozwiązany, nietylko ze względu na samą zawiłość zagadnienia, ale też na niechęć poszczególnych suwerennych państw, przyjęcia programu, przedstawionego przez inne. Nie ulega wątpliwości, że poszczególne kraje uważające nawet za najkorzystniejsze dla siebie, działanie w myśl zaleceń komisji finansowej konferencji genueńskiej, nie zechcą jednak dać sobie narzucić ogólnego programu.

Możemy być jednak pewni, że nastąpi uzgodnienie poglądów w ważnych, ale za to mniej doniosłych sprawach polityki finansowej.

Przy tej sposobności wskazać należy na niemożność realizacji zalecenia konferencji genueńskiej, dotyczącego uniezależnienia banków emisyjnych od politycznej presji rządów.

Jest to utopją i jedynie „pium desiderium“ wszystkich.

Najsilniejsze nawet banki emisyjne nie mogą przeciwstawić się tej presji. Objawia się ona drastycznie, szczególnie w czasach wielkich politycznych kryzysów.

Prawo do mieszania się państwa i wywierania nacisku jest wynikiem suwerenności.

Na tem polu zjazd zdziałać dużo nie będzie w stanie.

Ciekawem jest stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec zjazdu banków emisyjnych w Londynie.

Podobno departament stanu w Waszyngtonie zgodził się na udział w nim Federal Reserve Banks jednak tylko w roli informatora.

Fakt to godny uwagi, gdyż F. R. B. dzierżą około 3 miljardów dolarów w złocie.

Jasnem jest dla każdego, że bez tego złota wprowadzenie w Europie walut złotych jest niezaszczalną fikcją.

Udzielenie pożyczki złotej, celem tymczasowego wprowadzenia walut o zredukowanym parytecie jako przejście do pełnej równi złota, jest nieodzowną koniecznością.

Odzywają się głosy, że na zjeździe zostaną ustalone zasady ekonomicznej gospodarki światowymi zapasami złota, co zapobiegłoby jego zwyżce. Tyle program zjazdu.

Pozatem trzeba ciągle uświadamiać sobie żelazne prawo walutowe, że wszelkie usiłowania ustalenia walut zależą przedewszystkiem od osiągnięcia całkowitej równowagi budżetowej, a także wytrwałej pracy i zaniechaniu środków policyjnych w walce z niepomyślnemi dla ogółu zjawiskami walutowemi.

W każdym razie jaknajszybsze oparcie walut na złocie, w państwach, stosujących wyżej wspomniane, a tak dawne prawa ekonomiczne, przyniesie nietylko im samym korzyści, lecz wpłynie również dodatnio na przywrócenie zachwianej poważnie gospodarczej równowagi świata.

Polska nie dojrzała narazie do tego kroku w sanacji walutowej.

Dobrze zdaje sobie z tego sprawę dr. Michalski. Pracuimy więcej i taniej, płaćmy nie tak śmiesznie nikłe podatki, a dojdziemy do stopnia ewolucji, w którem wprowadzenie opartego na kruszczu złotego polskiego nie będzie złudną fatamorganą.

Dr. Leszek Kirkien.

Zagraniczne kredyty dla przemysłu austrjackiego.

Wobec ogromnego zapotrzebowania kredytu ze strony przemysłu austrjackiego wielkie niezadowolenie w tamtejszych sferach przemysłowych wywołuje fakt, że całkowity portfel dyskontowy austrjackiego banku emisyjnego wynosi 76 miljardów koron. W Polsce wynosił w roku zeszłym zaledwie 31 miljardów marek, stosunek ten w uwzględnieniu ilości mieszkańców oraz wielkości przemysłu przedstawia się o wiele gorzej. Dzięki pomyślnym usiłowaniom paru banków udało się doprowadzić do tego, że wielki przemysł, zamiast od banku emisyjnego, czerpie kredyt z zagranicy. Szczególne znaczenie ma pozyskanie tak obfitego źródła kredytu, jakiem jest dla Austrji Ameryka. W celu fitnansowania handlu bawełną z Ameryką, który dotychczas się odbywała pośrednictwem Anglji, został założony w Nowym Jorku mniej więcej dwa lata temu Internationaj Acceptingbank.

Przy tworzeniu banku brały udział banki nowojorskie oraz firmy: Rotszyld w Paryżu, Warburg w Nowym Jorku i Hamburgu i inne. Na prezesa nowej tej instytucji obrano kierownika firmy Warburg w Now. Jorku, Pawła Warburga. W łączności z „Creditanstalt“ zostało założone w Wiedniu, za pośrednictwem hamburskiej firmy Warburg, znane towarzystwo „Treuhandgesellschaft“, które jest jakoby wiedeńskim zastępcą „International Acceptingbank“. Istnieje ono blisko od roku pod osobistą dyrekcją pp. Neuratha i Lechnera. Zakres działalności tego towarzystwa obejmuje nietylko Austrję, ale również i państwa sukcesyjne. Za pośrednictwem „Treuhandgesellschaft“ wielki przemysł austrjacki otrzymał kredyt w dolarach, wynoszący blisko połowę ogólnej sumy kredytu dyskontowego banku austrjacko - węgierskiego, „Treuhandgesellschaft“ wyrobiła także dla przemysłu austrjackiego znaczne kredyty we florenach holenderskich, funtach szterlingów, frankach, walutach państw sukcesyjnych i markach. „Creditanstalt“ nie ponosi z nowego ryzyka w związku z udzielaniem tych kredytów, gdyż tylko w pojedyńczych wypadkach daje porękę za korzystającego z kredytu.

Drugie miejsce w pośredniczeniu przy wyrabianiu kredytu zagranicznego dla przemysłu austrjackiego zajmuje Anglobank, mający stosunki z Londynem.

Przemysł taśmowy i dziany.

—o—

Powiększył się ruch w przemyśle taśmowym w okolicy Nottinghamu w porównaniu z niedawną przeszłością, czemu odpowiada jednoczesna zmiana na lepsze w wykazach bezroboczych. Fabrykanci w Calais znajdują się obecnie w jednakowych warunkach z fabrykantami angielskimi pod względem zakupów przędzy, również pozostałe rubryki kosztów w obu krajach wykazują małe różnice.

Wskutek tego, że fabrykanci francuscy muszą ponosić koszty oparte na dzisiejszych cenach, konkurencja stała się dla nich trudniejszą i to się pewnie przyczyniło do zmniejszenia blisko o 40 proc. importu taśmy francuskiej do Anglji w zeszłym miesiącu. Ceny przędzy taśmowej są jeszcze bardzo wysokie w porównaniu do przedwojennych. Gatunek Sea Islands (160'2), który kupowano przed wojną po 5 s. 6 d. za lb., kosztuje obecnie 12 s. 6 d.; pojedyńcza przędza szpulkowa (60'1) poszła w górę z 2 s. 4 d. albo z 2 s. 8 d. na 6 s., podczas gdy 140'2 poszła w górę z 3. 6 d. na 9 s. Te podwyżki poważnie obciążają produkcję artykułu, który nie jest koniecznym tak jak wyroby dziane i bez którego łatwo jest się obejść.

Fabrykanci wyrobów dzianych w Leicestre specjalnie odczuwają korzyści, wywołane powrotem zimna, które spotęgowało popyt na cieplejsze ubrania. Wogóle, można stwierdzić, że sytuacja dla przemysłu dzianego jest pomyślna, a ustalenie ceny wełny usunęły skłonność do wyczekiwania, okazywaną przez kupców. (e)

Sprawy komunikacyjne

Połączenie kolejowe Polski z Ukrainą.

Dnia 5 maja odbędzie się w Podwołoczyskach specjalna konferencja kolejowa w sprawie bezpośredniego połączenia kolejowego między polską a Ukrainą sowiecką przez Podwołoczyska z udziałem delegatów sowieckich, oraz delegatów dyrekcji lwowskiej i prawdopodobnie stanisławowskiej.

W celu zrealizowania tego połączenia kolejowego już obecnie odbywa się odbudowa dworca kolejowego w Podwołoczyskach, który kilkakrotnie uległ zniszczeniu. Zaczęto również naprawiać most kolejowy przez Zbrucz, który przy odwrocie wojsk polskich został wysadzony w powietrze.

Sprawa połączenia kolejowego przez Podwołoczyska ma dla Lwowa i Małopolski olbrzymie znaczenie. Cały ruch towarowy polskorosyjski chciano bowiem skierować początkowo na Kowel. Widocznie obecnie postanowiono, że ruch ten będzie się odbywał również via Podwołoczyska — Lwów.

W wyniku porozumienia dyrekcji kolejowych polskich i ukraińskich sowieckich z dniem 1 maja r. b. wprowadzono komunikację osobową, bagażową i towarową między stacjami kolei polskich, a stacją Szepietówka ukraińskich kolei południowo zachodnich, oraz pomiędzy stacjami kolei ukraińskich a stacją Zdołbunowo kolei polskich.

Ważne dla sfer handlowych.

Bank Handlowy w Łodzi wytoczył przed sądem handlowym sprawę przeciwko Wajnertowi i innym żyrantom z wekslu na 100.000 mk., płatnego 28 lutego 1922 r., a protestowanego 13 marca t. j. po upływie terminu, wskazanego w art. 152 kod. hand. Obrońca Banku Handlowego, adw. Neumark, powoływał się na nieuchylone rozporządzeuia władz rosyjskich, zawieszające termin sporządzenia protestu, adwokat strony przeciwnej, mecenas Askanas, wskazywał, że rozporządzenie to utraciło swą moc.

Wydział handlowy powództwo Banku Handlowego oddalił na tej zasadzie, że zgodnie z rozporządzeniem władz okupacyjnych, protest winien być sporządzony najpóźniej po upływie 3 dni od daty płatności weksla pod groźbą utraty ważności. (bip)

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Warszawie tendencja dla walut słaba. Kursy zniżkowe.

W dziedzinie papierów dywidendowych ruch mały.

Kursy niezmienione. Bardzo mocna tendencja dla miljonówek, które były poszukiwane i uzyskały kurs dochodzący koło południa do 2400.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3950—3965—3955
Dolary kanad. 3885
Marki niem. 14.50—15.25.

Czeki i wpłaty.

Belgja 329—330.
Berlin 14.20—15.20.
Gdańsk 14.15—15.90.
Londyn 17600—17650.
Nowy Jork 3945.
Drobne dolary 3945—3905
Paryż 365.50—365.
Praga 78.50
Szwajcarja 774.50
Wiedeń 52.
Włochy 216.50

Listy zastawne.

4 proc. poż. premjowa 2250—2500—2425
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 272.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 61.25
5 proc. m. Warsz. 280.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3750.
Bank Handl. w Warsz. 4800
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3400—3500 6-ej emisji 3250—3350.
Bank Zachodni 2150.
Cukier 34500.
Węgiel 29500.
Lilpop 3825.
Rudzki 2575.
Ostrowiec 8100.
Orthwein i Karasiński 1100
Starachowice 6050—6015.
Modrzejewski 4550.
Żyrardów 73500
Borkowski 1575.
Bracia Jabłkowscy 1800.
Żegluga 2000.
Polska nafta 2075.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 3940.
Franki 370.
Funty 17800.
Marki niem. 14.55.
Ruble złote 193500.
Ruble srebrne 1160
Bilon srebrny 550.
Miljonówka 2100.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie łódzkiej były niezwykle kapryśne i niestałe. Obroty dość duże przy tendencji słabej.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 3940—3925.
Marki niem. 14.50—14.40—13.75—13.70
Berlin czeki 14.40.
Wiedeń czeki 0.52.
Franki franc. 367—360.
Franki szwajc. 775—770.
Franki belg. 328—328—319.
Funty 17700—17650—17550—17400.
Kor. austr. 0.60—0.58—0.50.50.
Korony czeskie 79—78.75—77.50.
Liry 210.

Bawełna.

NOWY JORK, 2 maja. (Pat). Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 13000, wewnątrz kraju 8000. Wywóz bawełny do Wielkiej Brytanji 15000, na kontynent 7000. Targ miejscowy: midding 18095. Targ terminowy: maj 18.59, czerwiec 17.85, lipiec 18.09, sierpień 18.20, wrzesień 18.25, październik 18.28, listopad 18.30, grudzień 18.32, styczeń 1923 roku 18.25, luty 18.28.

NOWY ORLEAN, 2 maja. (Pat). — Targ miejscowy: midding 17.25. Targ terminowy: maj 17.45, lipiec 17.65, październik 17.28, grudzień 17.73, styczeń r. 1923—17.79.

LIVERPOOL, 2 maja. (Pat). Obroty 6000. Dowóz 27000. Tendencja utrzymana. Maj 1019, 1924, 1024, 1023, 1022, 1021, 1021, 1020, 1019, 1019, 1019, kwiecień 1017, Egipt maj 1005, lipiec 1640, paźdz. 1675, Aleksandrja maj 34.45, lipiec 35.60, kwiecień 23.80, lipiec 25.10.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 20 mk.)

Rutynowana nauczycielka z wyższem wykształceniem udziela lekcji matematyki (arytmetyki, algebry, geometrji) i jęz. niemieckiego. Ul. Cegielniana 56 m. 5. Zastać od 7—8 pp. 67—5 n

Francuski i angielskie Kursa i lekcje w „Linguarum Schola". Piotrkowska 120. Informacje od 6—9 w. 6053—10—n

Student Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcji, przygotawia do egzaminów. Tygodniowo 5000. Kopelman, ul. Pańska 17. 6086—1—n

London teacher gives English lessons. Apply Piotrkowska № 7 m. 18. From 12—2. 6051—2—n

Poszukuję rodowitej francuzki do konwersacji. Oferty sub „R. O." 6115—2—n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 35 mk.)

A. Meble z kilku pokoi, kredens z lustrem, stół, krzesła wyprzedam. Piotrkowska № 261—4 front. 721—10-k

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaznik, Benedykta 28, m. 18, parter. 684—15-k

Aparat telefoniczny ścienny sprzedam. Kolejna 7, Gutterbaum. 6152—2—k

Meble z kilku pokoi i dywany do sprzedania tanio. Informacji udziela Łuczak, Rozwadowska 2, pomiędzy 4-ą a 6-tą. 6084—4—k

Łóżko z materacem sprzedam. Drewnowska № 27, Mikołajczyk. 61-1-k

Kupię 10—12 warsztatów tkackich różn. rozmiarów z motorem i całem urządzeniem. Oferty sub „Warsztaty mechaniczne" składać w admin. „Głosu". 6100—3—k

Kupię płaszcz fokowy lub karakułowy. Adresy wraz z opisem i ceną futra proszę składać w adm. „Głosu" pod „Płaszcz futrzany". 6081—5—k

Okazyjnie do sprzedania dywan posadzkowy (linoleum). Adres: Sienkiewicza 53 m. 12; zastać można od 10—5. 045-5-k

Rower z wolnem kołem sprzedam. Wólczańska 93 m. 12. 147—1-k

Szpice prawdziwe młode, białe do sprzedania ul. Nawrot 22 w sklepie. 015—2-k

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 30 mk.)

Tłomaczenia z francusk., włosk., hiszańsk., portugalsk. i rumuńskiego. Biuro Ekspedycyjne Kupfer, Piotrkowska 60. 841-3-d

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199, m. 14. 4950—15—d

2000 mk. nagrody. Zaginął pinczerek koloru biało-żółtego na wpół ostrzyżony, wabi się „Tarzan". Odprowadzić: Wschodnia 6?, Magalif. 6135—1—d

Przybłąkał się pies, wyżeł biały, kasztanowate łaty. Jest do odebrania za zwrotem kosztów: ul. Południowa 59 A. Kabat, wachmistrz. 610—3—d.

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 20 mk.)

Plany, kopje, rysunki techniczne niedrogo wypełnia technik. Oferty do Głosu pod „Legitymacja 283" 140—2-pp

Uczenica VIII-ej klasy przyjęłaby kondycję na wyjazd do Ciechocinka lub do Buska. Oferty składać do „Głosu Polskiego" sub „A. B. 6082". 6082—2—pp

Była przełożona pensji lepszego towarzystwa szuka posady na wsi lub na wyjazd u izraelitów do starszych dzieci lub zarządu domem. Oferty do „Głosu" dla „Zawsze". 6092—1—pp

Poszukuję pracy biurowej w tkalni; posiadam roczną praktykę. Oferty do „Głosu" pod „Praktyka". 6089—1-pp

Zdun przyjmuje roboty. Przejazd № 35 m. 4. 6111—2—pp

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 20 mk.)

Szerszchowski Izrael zgubił paszport niemiecki, wyd. w Ozorkowie. 025—3-z

Katz Jankiel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 079—3-z

Wojtak Jan zgubił dowód osobisty, oraz zaświadczenie z gminy Witkowice. 052-3-z

Izraelewicz Szaja zgubił kartę powołania rocznika 1902. 6112—3—z

Rozenberg Abram Jakób zgubił paszport polski, wyd. w Łodzi. 6104-3 z

Szenderówna Rifka zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 6107—3—z

Lewi Icyder zgubił dowód tymczasowy osobisty, wydany w Łodzi. 6083—5—z

Zuckerberg Pepi, nauczycielka szkoły powszechnej № 120 zgubiła torebkę z zawartością 15,000 mk. gotówki, legitymacji nauczycielskiej i 2 kluczy. Uczciwy znalazca zechce zatrzymać gotówkę, zaś legitymację i klucze zwrócić do P. Zuckerberg, Zielona № 8 m. 9. 6093—2—z

Bohm Teodor zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 6097—5—z

Wekslerówna Regina ucz. IV kl. szkoły Sołowiejczyk-Magalifowej — zgubiła matrykułę. 118—1-z

Wekslerówna Madzia ucz. I kl. Szkoły Sobolewskiej zgubiła matrykułę. 117—1-z

Nowak Mordka zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 139—3-z

Kowalska Hela uczenica p. Hochsteinowej zgubiła matrykułę. 133 1-z

Dobryszówna Marja uczenica szkoły p. Hochsteinowej zgubiła matrykułę. 137—1 z

Orbachówna Sala uczenica szkoły p. Hochsteinowej zgubiła matrykułę. 136—1 z

Lajbe Wolf Lurje zgubiła paszport niemiec., wyd. w Rzezicy. 144-3-z

Paciorkowska Rózia zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 145—3-z

Zonenberg Mieczysław zgubił matrykułę, wydaną w gimn. Brauna. 150—1-z

Restel Gerhard zgubił dowód osobisty, wyd. w Zgierzu. 142—2-z

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 60 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 150 mk, w tekście 200 mk. po tekście 120 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 100 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 150 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego". Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca Nowacki Bracha.